WARSZAWA, CZWARTEK 9 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 274 (1064)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

DRUKARNIA 8.79-61

Szef Banku Międzynarodowego opuścił wczoraj Polskę



Dn. 7 bm. odleciał z Warszawy do Sztokholmu Prezes Międzynarodowego Banku Odbudowy p. John Mac Cloy. Gościa żegnali na lotnisku wiceminister Skarbu i Prezes Narodowego Banku Polskiego tow. Drożniak.

W czasie dwudniowej wizyty w Warszawie, p. Mac Cloy przyjęty był przez Prezydenta R. P. Premiera i Ministra Skarbu. Ponadto p. Mac Cloy odbył w Ministerstwie Skarbu dłuższą konferencję z szeregiem wyższych urzędników oraz z przedstawicielami CUP i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Na zdjęciu dyr. J. Mac Cloy opuszcza w towarzystwie tow. min. Dąbrowskiego Prezydium Rady Ministrów po złożeniu wizyty tow. Premierowi.

1.V — 3

22.VII — 30

31.XII — 300

ZMIANY W RZĄDZIE BRYTYJSKIM

mają ułatwić walkę z kryzysem

Opinia angielska rozgoryczona ustępstwami Attlee wobec Bevina

LONDYN (PAP). — We wtorek po południu ogłoszono w Londynie zmiany w rządzie brytyjskim. Z dotychczasowych stanowisk zrezygnowali: min. wojny — Bellenger, min. dostaw — Wilmot, min. rent i emerytur — Hynd, lord Tajnej Pieczęci — Inman ,sekretarz dla Szkocji — Westwood. Dotychczasowy min. opału i energetyki Shinwell został ministrem wojny bez udziału jednak w ścisłym gabinecie. Lordem Tajnej Pieczęci mianowano dotychczasowego ministra do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Addisona. Miejsce jego zajmuje Noel Baker, uprzedni minister lotnictwa. Ministrem lotnictwa został Anderson, zaś sekretarzem dla Szkocji Woodburn.

Zmiana w składzie rządu brytyjskiego jest największą od chwiii przejęcia władzy przez labourzystów. Do najpoważniejszych zmian zalicza się ustąpienie Shinwella i Bellengera. Osoba Shinwella była przedmiotem poważnej krytyki w czasie ubiegłej zimy w związku z kryzysem opałowym, jaki objął wówczas całą W. Brytanię. Niemniej pogłoska o całkowitym ustąpieniu Shinwella z rządu, spotkała się z nader energicznymi protestami w lewym skrzydle Partii Pracy.

Min. zdrowia Bevan, wokół którego krążyły ostatnio nader różne domysły, pozostaje na dotychczasowym stanowisku. Bevan reprezentuje potężne lewe skrzydło labourzystów i według przypuszczeń, jemu zostanie powierzona w przyszłości sprawa nacjonalizacji przemysłu stalowego. Pomimo krytyki ze strony opozycji, Bevan cieszy się pełnym zaufaniem premiera Attlee.

SKŁAD RZĄDU

Po obecnych zmianach skład ścisłego gabinetu brytyjskiego wygląda następująco: premier Attlee, wicepremier Morrison, min. spraw zagr. Bevin, min. skarbu — Dalton, min. obrony Alexander, Lord Tajnej Pieczęci — Addison, Lord Kanclerz — Jowitt, min. spraw wewn. — Ede, min. kolonii — Jones, min. do spraw Burmy — Listowel, min. Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Noel Baker, min. dla Szkocji Woodburn, min. pracy — Isaacs, min. oświaty — Tomlinson i min. handlu — Wilson.

FUNKCJE „WIELKIEJ PIĄTKI"

LONDYN (PAP). Jednym z efektów wtorkowych zmian w rządzie brytyjskim będzie rozdzielenie funkcji ministrów należących do t. zw. Wielkiej Piątki w gabinecie. Premier Attlee zachowa ogólne kierownictwo polityki rządowej, wicepremier Morrison przejmie kontrolę nad działalnością Partii Pracy na terenie Parlamentu, oraz rządowe sprawy ustawodawcze, min. Bevin będzie miał w swych rękach wszelkie zagadnienia, związane z polityką zagraniczną, jednakowoż bez czynnego współudziału w kwestiach Wspólnoty Narodów. Min. Cripps stanie na czele wszelkich zagadnień ekonomicznych podległych ministerstwu handlu, transportu, opału i energetyki oraz dostaw, pozostając w ścisłym kontakcie z min. skarbu, wreszcie pod kierownictwem ministra Daltona znajdzie się całokształt spraw finansowych.

Zmiany w rządzie brytyjskim objęły nie tylko stanowiska ministerialne, lecz również i podsekretarzy stanu. Dotyczą one ogółem 30 osób. Decyzja premiera Attlee wywołała pewne zdziwienie i rozczarowanie w kołach politycznych. W istocie zmiany w rządzie nie poszły tak daleko, jak się powszechnie spodziewano. Podkreśla się, iż premier Attlee napotkał w swych koncepcjach zmian personalnych na opór ze strony min. Bevina, który zdołał przeforsować raz jeszcze swoje tezy.

Pomnik Adama Próchnika odsłoni sekr. gen. CKW PPS tow. Cyrankiewicz

Jak podawaliśmy w dniu 12 października o godz. 11-ej odbędzie się na cmentarzu Augsbursko - reformowanym uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Próchnika i pośmiertne odznaczenie tego wielkiego działacza socjalistycznego Krzyżem Grunwaldu I Klasy.

Odsłonięcia dokona sekretarz generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz. Tow. Cyrankiewicz, jako Premier Rządu będzie również dekorował pośmiertnie tow. Próchnika w imieniu Prezydenta R. P. najwyższym odznaczeniem Polski Ludowej.

Tow. min. Rusinek w drodze do Warszawy

LONDYN. (PAP). Min. Pracy i Opieki Społecznej Rusinek opuścił we wtorek rano Londyn i udał się samolotem do Warszawy.

W czasie swego pobytu w Londynie min. Rusinek zapoznał się z metodami, stosowanymi przez rząd brytyjski w dziedzinie opieki społecznej oraz pomocy dla inwalidów wojennych.

P. Z. Inż. „Ursus" inicjuje wyścig pracy w przemyśle metalowym

1.700 robotników Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus" uchwaliło wczoraj na zebraniu fabrycznym zainicjowanie wyścigu pracy w przemyśle metalowym.

Uchwalona jednomyślnie rezolucja mówi m. in.: „Robotnicy P. Z. Inż. „Ursus" nie chcąc pozostać w tyle za swoimi kolegami i współtowarzyszami z przemysłu węglowego, stają ramię przy ramieniu do wyścigu pracy i wzywają swych kolegów i towarzyszy z innych fabryk przemysłu metalowego do szlachetnego współzawodnictwa.

Robotnicy P. Z. Inż. zobowiązują się: 1) do zwiększenia wydajności pracy średnio o 10 proc. na robotnika; 2) do wykonania w br. 300 ciągników; 3) do utrzymania produkcji na należytym poziomie jakościowym i technicznym; 4) do utrzymania dyscypliny pracy przez: punktualność, nieopuszczanie dni roboczych bez poważnego powodu i niedopuszczanie do wypadków przy pracy."

Istotą inicjatywy robotników P. Z. Inż.-u jest jednak nie tylko rezolucja — lecz także i przede wszystkim to, że powstała ona **samorzutnie** w czasie wielu dyskusji na szeregu oddzielnych i wspólnych obrad partii robotniczych. Świadczy to, że wyścig pracy rozumiany jest przez nich **nie, jako bezmyślny wysiłek rujnujący zdrowie robotnika i dążenie do efektów ilościowych kosztem jakości produkcji — ale jako jej usprawnienie, polegające na maksymalnym wykorzystaniu środków produkcji, najracjonalniejszej organizacji pracy zespołowej i pełnym wykorzystaniu czasu pracy.**

Wyścig już trwa

To, że Ursus rozpoczyna wyścig pracy nie znaczy wcale, aby nie mógł się on już poszczycić pięknymi wynikami: rysunki traktorów zrobiono w czerwcu 1946 r. Już 1.5.br. wyprodukowano pierwsze 3 traktory (normalnie między rysunkiem a pierwszą wyprodukowaną sztuką upływa 3 lata), — na 22 lipca br. wyprodukowano 30 traktorów — a na 1.I.1948 r. chce wyprodukować „Ursus" 300 traktorów i wykonać tym samym plan produkcji w 100 procentach:

A trzeba wiedzieć, że Ursus był zniszczony przez Niemców, ze specjalną dokładnością: wysadzono większość budynków w powietrze, wywieziono wszystkie maszyny wymontowano nawet instalację elektryczną i centralne ogrzewanie! Praca nad dźwiganiem fabryki z gruzów była więc cięższa niż gdzie indziej. Jednak już od pierwszego dnia po zajęciu Ursusa przez wojsko byli na jego terenie PPS-owcy. Do tych pierwszych budowniczych należą m. in. tow. tow. Sikorski, Duda, Korzeb, Dobosz, inż. Kaczer, Jakóbowski, Rosiewicz i Chmiel.

Podane nazwiska są przypadkowe. Robotników, dźwigających ciężar pierwszego etapu odbudowy było więcej. Było ich tylu, że nie sposób wszystkich wyliczyć. **Wysiłkowi i poświęceniu wszystkich zawdzięczamy to, że fabryka przystąpiła już do seryjnej produkcji traktorów i kończy właśnie ich pierwszą setkę.**

Normalna praca

Tow. Żukowski Jan, szlifierz, zapytany znienacka jak pojmuje wyścig pracy odpwiedział: „Po prostu normalna praca"... Ale tow. Żukowski pracuje już dziś tak, że jest kandydatem na przodownika.

Pracują także rzetelnie inni towarzysze z PPS. Praca tow. tow. Maciejczyka, Roszaka, Bielaczyka, Tarasa, Święcickiego i wielu innych, świadczy o tym, że **wyścig — wyścig normalnej pracy już się właściwie w „Ursusie" rozpoczął.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ilość robotniko-dniówek (kalkulacyjnych) wzrosła w ostatnim tygodniu do 9 tysięcy, podczas gdy jeszcze w przedostatnim wynosiła 6 i pół tysiąca.

Szczególną zasługę w „rozkręcaniu" „Ursusa" ma tow. Szymański. Wynalazł on 17 przyrządów usprawniających i skracających produkcję. (Rozmowę z tow. Szymańskim zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika). **(pa)**

Dwunastu rekordzistów przoduje w węglowym wyścigu pracy

We wrześniu w akcji współzawodnictwa pracy w kopalniach węgla na pierwsze miejsca wysunęli się następujący górnicy rekordziści:

1 Alfons Tiew (kop. „Jadwiga") — 319%.
2 Augustyn Stiller (kop. „Zabrze Wschód") — 313%.
3 Aleksander Gejzler (kop. „Ludwik") — 300%.
4 Adolf Szenudej (kop. „Rokitnica" — 301%.
5 Józef Stanek (kop. „Ludwik") — 300%.
6 Karol Kantoch (kop. „Centrum") — 292%.
7 Wincenty Pstrowski (kop. „Jadwiga" — 292%.
8 Ludwik Ekejt (kop. „Zabrze — Wschód")—290%.
9 Franciszek Stiller (kop. „Pokój") — 282%.
10 Władysław Pierszała (kopalnia „Mysłowice") — 272%.
11 Antoni Frysztacki (kop. „Mysłowice") — 272%.
12 Ewald Duk (kop. „Zabrze Wschód") — 270%.

Nowe obowiązki Ministra Skarbu w związku z planem finansowym

W związku z uchwałą Rady Ministrów o systemie finansowym podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, tow. mgr. Dietrich udzielił przedstawicielowi SAP-u następujących informacji:

Całkowita zmiana sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza finansowej w dzisiejszej Polsce Ludowej spowodowała konieczność nowego ujęcia prawnego sytuacji finansowej w państwie. Banki straciły swą przedwojenną rolę czynnika udzitelającego życiu gospodarczemu bodźców poprzez kredyt i stopę procentową. Natomiast w pewnym stopniu wzrosła rola banków jako czynnika rozdzielającego środki pieniężne i kontrolującego ich zużycie.

Drugim momentem, który charakteryzuje zmianę sytuacji gospodarczej jest inna niż przed wojną rola ministra Skarbu. W państwie kapitalistycznym minister Skarbu ogranicza się w zasadzie do zajmowania się sprawami budżetowymi, przy czym zadaniem jego jest ułożenie budżeteu jak najbardziej oszczędnego, aby wielkość akumulowanego drogą podatków i danin dochodu narodowego nie paraliżowała procesów akumulacji na rynku prywatnym.

W państwie o gospodarce planowej, rola ministra Skarbu obejmuje także zagadnienia związane z procesem społecznej akumulacji kapitałowej, zagadnienia kredytu i emisji. W związku z tym musi mieć Skarb Państwa daleko idący wpływ nie tylko na budżet państwowy, lecz i na inne plany finansowe, w szczególności na plan sfinansowania inwestycyj, plan kredytowy, plan sfinansowania importu i eksportu. W tych warunkach w miejsce dawnej normy Budżetu Państwa powstaje nowa norma — Państwowy Plan Finansowy, obejmujący wymienione wyżej plany oraz szereg innych tzw. planów odcinkowych. Bez tej koordynacji byłoby niemożliwe celowe dysponowanie środkami finansowymi w kierunku wytkniętym przez plan gospodarczy, ani dostateczna kontrola obiegu pieniężnego.

Pobyt min. Modzelewskiego w Waszyngtonie

N. JORK (PAP). W dniu 5 b. m. powrócił do N. Jorku min. Modzelewski, który w towarzystwie dyr. Żebrowskiego spędził cztery dni w Waszyngtonie. Z okazji pobytu ministra w Waszyngotonie odbyło się przyjęcie w Ambasadzie R P. z udziałem przedstawicieli Departamentu Stanu, Kongresu i Sądu Najwyższego, korpusu dyplomatycznego, prasy i Polonii Amerykańskiej oraz obiad z udziałem przedstawicieli oficjalnych kół waszyngtońskich, personelu ambasady R. P. i prasy.

Podczas pobytu min. Modzelewskiego w Waszyngtonie przedstawiciele personelu ambasady złożyli na jego ręce sumę 400 dolarów na odbudowę Warszawy.

Oświadczenie min. Wyszyńskiego

Wycofanie obcych wojsk warunkiem pokoju w Grecji

Sofulis stwierdza fiasko amnestii

N. JORK (SAP). Min. Wyszyński złożył wniosek o odrzucenie wniosku amerykańskiego w sprawie utworzenia stałej komisji ONZ do spraw bałkańskich. Min. Wyszyński oświadczył, że stabilizację sytuacji na Bałkanach przywrócić może tylko wycofanie wojsk obcych z Grecji.

Min. Wyszyński stwierdził, że sprawa grecka stała się punktem zasadniczym pokoju światowego. St. Zjednoczone chcą stworzyć z Grecji swoją bazę wojskową.

FIASKO AMNESTII

LONDYN (PAP). Według doniesienia radia brytyjskiego z Aten, premier grecki Sofulis przyznał, iż ogłoszona przez rząd amnestia odbiła się słabym echem w kraju. Mimo tak niekorzystnej reakcji rząd zamierza przedłużyć amnestię o jeden miesiąc.

Obejmując stanowisko premiera, Sofulis wyraził nadzieję, iż przynajmniej 50 proc. powstańców skorzysta z dobrodziejstwa amnestii. Tymczasem, w istocie zanotowano nieliczne tylko wypadki składania przez powstańców broni w ręce greckich władz rządowych.

BARBARZYŃSTWO WOJSK RZĄDOWYCH

ATENY (SAP). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, wojska rządowe stoczyły walkę z 5.000 grupą armii demokratycznej między Larissą a Lamią w Tessalii.

Podczas walk zabity został dowódca partyzantów Karayan i rządowe władze greckie wystawiły jego głowę na widok publiczny w miejscowości Cordica.

Komunikat oficjalny w sprawie spisku w Słowacji

BRATYSŁAWA (SAP). Agencja CTK donosi, że dochodzenia w sprawie spisku słowackiego zostały zakończone.

Ustalono, że działalność spiskowców skierowana była przeciwko republice czechosłowackiej. Spiskowcy chcieli oderwać Słowację i utworzyć z niej odddzielne państwo. Zamach stanu miał być dokonany w odpowiednim momencie.

Spiskowcy współpracowali ściśle z organizacjami emigranckimi za granicą, kierowanymi przez Sidora (wysłannika Tiso przy Watykanie) i Durczańskiego, b. ministra spraw zagr. w rządzie Tiso.

Centrum spisku znajdowało się w miastach: Żylina, Bańske Stiavnice i Nove Zamki. Spiskowcy mieli swych zauszników we wszystkich miejscowościach słowackich i prowadzili propagandę za pomocą nielegalnej prasy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9 — 10
Sekretarz redakcji	12 — 14
Sekretariat redakcji	10 — 20
Kier. działu miejskiego	15 — 19
Kier. działu krajowego	13 — 15
Kier. działu partyjnego	15 — 18
Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji	

Warszawa, 8 października

Szkolenie partyjne

W WYKONANIU uchwał Rady Naczelnej PPS trwa i rozwija się akcja masowego szkolenia partyjnego. Po wstępnym 2-tygodniowym kursie dla kierowców i wykładowców wojewódzkich szkół partyjnych, odbyły się we wszystkich województwach kursy dla prelegentów i referentów, delegowanych przez powiatowe i miejskie komitety partyjne.

Zadaniem tych prelegentów i referentów będzie przeprowadzenie właściwej masowej akcji szkoleniowej. Liczba absolwentów kursów dotychczas zakwalifikowanych do akcji szkoleniowej wynosi już 186 osób; ogółem przeprowadzono 60 kursów. Do dnia 15 października br. będzie ukończona ta akcja przygotowawcza i tego dnia zacznie się w całym kraju szkolenie mas partyjnych.

Będzie to szkolenie najniższego szczebla. Na program jego składają się: historia Partii, statut partyjny, zagadnienia programu Partii, nauka o Polsce i świecie współczesnym. Akcja ta trwać będzie do końca 1947 r.; intencją władz partyjnych jest, by każdy towarzysz po otrzymaniu minimalnego przeszkolenia, przeszedł następnie przez wyższe stopnie — przez szkoły partyjne powiatowe i wojewódzkie.

Zdajemy sobie sprawę z wielkich trudności związanych z przeszkoleniem wieluset tysięcy towarzyszy. Cel tej akcji jest jednak jasny i zrozumiały dla każdego towarzysza: chcemy, by każdy członek PPS umiał świadomie i inteligentnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego jest socjalistą.

200 a nie 46

GDY Polska Agencja Prasowa doniosła że 46 wybitnych działaczy PSL domaga się zwołania Rady Naczelnej tego stronnictwa i zmiany dotychczasowego kierownictwa (czytaj: usunięcia Mikołajczyka), — „Gazeta Ludowa" oburzyła się. Sekretariat PSL ogłosił wyjaśnienie, że NIKT nie występował z takim żądaniem, a „dowcipny" publicysta z „Gazety Ludowej" domagał się pełnej listy tych 46 „buntowników".

Odpowiedź przyszła w ostatnią niedzielę w postaci wielkiego zgromadzenia działaczy PSL z całego kraju. Zjechało się do Warszawy nie 46, lecz około 200 aktywistów ruchu ludowego, a wśród nich tak wybitni działacze, jak. ob. ob.: Niećko, Wycech, Maj, Domański i inni (członkowie Rady Naczelnej PSL, Głównej Komisji Rewizyjnej PSL, Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, wiceprezes „Społem" itd.).

Uchwały tego Zjazdu, częściowo przez nas wczoraj podane, są niedwuznaczne. Polityka prezesa PSL Mikołajczyka określona została jako „zgubna". Zebrani zażądali usunięcia Mikołajczyka z kierownictwa stronnictwa, a przede wszystkim zwołania Rady Naczelnej PSL. Zdaniem zebranych na zjeździe działaczy opozycja w PSL stała się większością i z jej szeregów musi być powołany nowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL.

Tym razem nie pomogą już żadne „wyjaśnienia" i sprostowania. Panowanie Mikołajczyka w PSL zbliża się do końca.

Murer

REPATRIANCI z Wilna dotychczas ze zgrozą wspominają nazwisko Murer. Był to zastępca „Gebietskomisarza" na miasto Wilno. Krwawy kat, który jest osobiście odpowiedzialny za śmierć około 100 tysięcy Polaków i Żydów, obywateli polskich. Z rozkazu Murera gestapowcy, SS-owcy i faszystowcy policjanci litewscy wywozili do Ponar pod Wilnem tysiące i dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta i okolicy. Zwłoki ofiar chowane były w olbrzymich dołach ponarskich.

Obecnie Johannes Murer został rozpoznany i aresztowany na terenie Austrii. Jak się dowiadujemy, Komisje Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchują świadków i gromadzą dowody w tej sprawie.

Wydaje się, że słuszne będzie żądanie, by morderca 100.000 obywateli polskich i likwidator wileńskiego getta wydany został władzom polskim i postawiony przed polskim trybunałem.

Wycofanie wojsk na pozycje wyjściowe

może zabezpieczyć pokój w Indonezji

Delegat Polski dr Suchy poparł wniosek radziecki

N. JORK (SAP). We wtorek odbyło się pod przewodnictwem delegata W. Brytanii Cadogana posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Indii M. F. Pillai oskarżając Holendrów o główną odpowiedzialność za kontynuowanie walk w Indonezji.

PRZEMOWIENIE DR SUCHEGO

Następnie przemawiał przedstawiciel Polski — dr Suchy. Wyraził on pogląd, że Rada Bezpieczeństwa wydaje się niezdolną do podjęcia akcji w sytuacji, która według Karty ONZ stanowi zagrożenie dla pokoju. Dr. Suchy podkreślił, że sytuacja taka musi się skończyć, a Rada musi powziąć energiczne kroki w kierunku rozwiązania konfliktu indonezyjskiego.

Gwałtownie atakując delegata holenderskiego Van Kleffensa, Suchy powiedział, że oświadczenia Holendra „wyglądają bardziej na dumny komunikat wojenny, niż na deklarację narodu, którego troską jest pokojowe załatwienie sprawy". Suchy podkreślił pewne ustępy oświadczenia Van Kleffensa, w których ten ostatni przyznaje, że wojska holenderskie nadal postępują w akcji, wbrew zaleceniom Rady Bezpieczeństwa, oraz zwrócił uwagę na lekceważący sposób mówienia Van Kleffensa o Indonezyjczykach.

POPARCIE WNIOSKU RADZIECKIEGO

Dr Suchy oskarżał Holendrów i ich protektorów o usiłowanie odwlekczenia rozwiązania konfliktu i odwrócenia uwagi przez stosowanie taktyki proceduralnej. Przypomniał on rezolucje radzieckie, domagające się wycofania obydwu armii na pozycje wyjściowe. Rezolucje te zdaniem delegata Polski, napewno rozwiązałyby problem, ale zostały zablokowane przez niektórych członków Rady.

Delegat Polski przytaczał głosy prasy holenderskiej, wg których żołnierze holenderscy w Indonezji dopuszczali się całego szeregu okrucieństw.

Zdaniem Suchego „sytuacja jest bardzo poważna" i jeżeli chcemy wypełnić obowiązki Rady Bezpieczeństwa, nie możemy głosować inaczej, jak za natychmiastowym wycofaniem obydwu armii na pozycje, które zajmowały przed 20 lipca.

Po delegacie Polski przemawiał przedstawiciel Chin T. S. Thiang, który twierdził, że Rada Bezpieczeństwa, za nim zadecyduje jakąś akcję, powinna poczekać na sprawozdanie komitetu konsularnego 3-ch państw, które nadejdzie za kilka dni.

Następnie zabrał głos delegat Indonezji L. N. Palar, który oskarżał Holendrów o ignorowanie rozkazu o zawieszeniu broni i dalsze kontynuowanie akcji wojskowej wbrew zaleceniom Rady Bezpieczeństwa. Palar oświadczył, że tak długo, jak wojska holenderskie będą przebywać na ziemi indonezyjskiej — pokój światowy będzie zagrożony.

Z Krakowa do Warszawy z dożynkowym wieńcem

W dniu 8 bm. opuszcza Kraków udając się do Warszawy delegacja dożynkowa, celem wręczenia wieńca i tradycyjnych darów Prezydentowi R. P. Na czele delegacji składającej się z 20 osób stoją wojewoda dr. Pasenkiewicz i prezes Samopomocy Chłopskiej pos. Lazarczyk. Prócz wieńca, delegacja wręczy Prezydentowi starodawną skrzynię krakowską oraz szereg wyrobów ludowych z regionów krakowskiego i podhalańskiego.

Uroczystości żałobne ku czci T. Nocznickiego

W dniu 7 bm. odbyła się w lokalu NKW SL w związku z uroczystościami żałobnymi ku czci Tomasza Nocznickiego — konferencja na której przedstawiciele prasy zaznajomili się z działalnością tego wybitnego przywódcy ludowego.

W konferencji udział wzięli: wicepremier Antoni Korzycki oraz marszałek Sejmu Wł. Kowalski.

Wieści z Kraju

URZĘDOWE NAZWY MIEJSCOWOŚCI

Jak wynika z rozporządzenia Min. Ziem Odzyskanych, obowiązują nadal urzędowe nazwy miejscowości, według brzmienia, opublikowanego w „Monitorze Polskim". Nazwy, których nie objęły jeszcze ogłoszenia nie mogą być zmieniane, aż do chwili rozpatrzenia ich przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości.

NOWOCZESNA SZOSA WARSZAWA — GDAŃSK

Na szosie Warszawa — Gdańsk prowadzone są roboty do zmiany starej nawierzchni. W ostatnich dniach rozpoczęto prace na odcinku 75 km, który otrzyma nowoczesną nawierzchnię. Daleko posunęły się prace na odcinku Tczew — Gdańsk. Projektuje się, że szosa ta w przyszłości nie będzie przebiegała przez żadne osiedle.

Dotąd w woj. gdańskim wydatkowano na remont dróg i szos 120 miln. zł.

OKRESOWE TRUDNOŚCI POCZTY

W związku z przekuwaniem szerokich torów na odcinku Katowice — Kraków — Przemyśl oraz z powodu wstrzymania na innych odcinkach w okresie od 5 bm. do 15 grudnia 1947 r. kursowanie szeregu pociągów pasażerskich, zwłaszcza dalekobieżnych, mających w swym składzie ambulanse pocztowe, należy w październiku, listopadzie i połowie grudnia br. liczyć się z pewnymi niedokładnościami i opóźnieniami w przewozie poczty. (Rs)

WYDZIELONE MIASTA

Dolny Śląsk wzbogaci się o 4 nowe miasta wydzielone. Są to: Brzeg, Jelenia Góra, Legnica i Świdnica. Dotychczas miastami wydzielonymi na terenie województwa wrocławskiego były tylko Wrocław i Wałbrzych.

„UNIWERSYTET" RZEMIOSŁA

Do 10 bm., na mocy uchwały szczecińskiego zjazdu rzemiosła, wszystkie Izby Rzemieślnicze wpłacą 5 milionów złotych na zabezpieczenie gmachu przyszłej centrali naukowej wyszkolenia rzemiosła w Szczecinie. W budynku dawnej ogólno-niemieckiej szkoły mistrzów powstanie placówka naukowa, której zadaniem będzie szkolenie i dokształcanie rzemieślników.

Dobra organizacja podnosi wydajność pracy i zwiększa zarobek robotnika

Podstawą większej wydajności pracy są przede wszystkim: dobra organizacja pracy, ulepszenie techniczne i stały wzrost kwalifikacji zawodowych robotników.

Warunki techniczne, panujące obecnie w polskich fabrykach włókienniczych, pozwalają przy racjonalnym podziale pracy i odpowiednim przygotowaniu maszyn i surowca na znaczne zwiększenie liczby maszyn, obsługiwanych przez jednego robotnika.

Robotnica tkalni PZPB Nr. 1 w Łodzi tow. Helena Rybakowa, która od szeregu tygodni przeszła na obsługę 6 krosien, wykonując stale normę produkcyjną w wysokości 150 — 170 proc. oświadczyła, iż przejście na zwiększoną liczbę obsługiwanych maszyn nie było połączone u niej ze specjalnym wysiłkiem, gdyż władze fabryki potrafiły zorganizować w ten sposób pracę, że nie potrzeba już czekać na przędzę, osnowę, czy też technika, który usunąłby defekt w maszynie.

Zdanie tow. Rybakowej potwierdzają jednogłośnie tkaczki — przodownice: Gołygowska, tkaczka Lipińska — pracująca na sześciu krosnach i wykonująca stale normę w wysokości 150 — 165 proc., jak i wiele innych. Przodująca prządka zakładów „jedynki" Marta Doredas oraz jej współzawodniczka Zaremba Zofia, wykonujące na trzech stronach wrzecion przeciętnie 145 — 150 proc. normy, stwierdzają również, że udoskonalenia techniczne, dobór asortymentu surowca, opieka majstrów i td. pozwalają im na osiągnięcie wyższych zarobków w drodze zwiększenia obsługi liczby maszyn bez dodatkowego wysiłku. Zdanie ich potwierdzają również tkacze, tkaczki, prządki, majstrowie i technicy innych zakładów jak PZPB Nr. 3 w Łodzi (dawn. Geyer), PZPBW Nr. 4 w Łodzi (dawn. Eitingon), PZPBW Nr. 7 w Łodzi (dawn. Eeisenbraun) i wiele innych fabryk, w których znaczna część załóg robotniczych przeszła na zwiększoną liczbę, obsługiwanych przez jednego robotnika maszyn.

W dziesiątą rocznicę strajku nauczycielskiego

Wielki wiec oświatowców PPS i PPR

Z okazji 10-ej rocznicy strajku nauczycielskiego w Warszawie, odbył się w sali „Roma" wielki wiec zwołany przez stołeczne sekcje nauczycieli PPS i PPR.

Na uroczystość przybył minister oświaty tow. Skrzeszewski.

Wiec zagaił w imieniu nauczycieli peperowców tow. Ładosz, po czym przewodnictwo objął przewodniczący stołecznej sekcji nauczycieli PPS tow. Michniewicz.

Przemówienie wygłosił kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego tow. Wojeński, który nakreślił dzieje zmagań postępowego nauczycielstwa z faszyzacją organizacji zawodowej nauczycieli szkoły.

„Chcemy — zakończył swe przemówienie tow. Wojeński, by nauczycielstwo polskie było elementem, który najaktywniej kształtuje polską rzeczywistość i aby w budowie nowej Polski ujawniło zapał równy temu, jaki owiewał je w dniach strajku nauczycielskiego".

Następne przemówienie wygłosił poseł tow. Bieńkowski. Analizując rolę nauczycielstwa w okresie obecnym, mówca cofnął się do przeszłych lat i nakreślił obraz walki klasy robotniczej i wszystkich sił postępowych z reakcją. Tow. Bieńkowski stwierdził, że nie całe nauczycielstwo zrozumiało wówczas znaczenie toczącej się walki i stopniowo dopiero narastała świadomość słuszności drogi, jaką obrał obóz postępu.

Tow. Świdwiński odczytał na zakończenie wiecu rezolucję, zaaprobowaną przez ogół zebranych.

Rezolucja wyraża przekonanie, że przyszły walny zjazd delegatów ZNP przyniesie pełne zwycięstwo postępowym, demokratycznym siłom, które poprowadzą organizację nauczycielską po twórczej drodze zgodnej z tradycjami ZNP".

Plotka prowadzi do więzienia

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Bieńka Karola, Szulwitza Ryszarda, zamieszkałych w Rozwadzie, Hainrycha Maksymiliana, zam. w Zdzieszowicach, Kwaśniaka Jana, zam. w Leśnicy oraz Czerneka Augusta, zam. w Żurowie powiatu strzeleckiego. Wszyscy oskarżeni odpowiadali za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, szkodzących Państwu Polskiemu.

W wyniku rozprawy oskarżony Bieniek i Hainrych skazani zostali na 5 lat więzienia, Czernek na 4 lata więzienia i Szulwitz na 3 lata. Poza tym Sąd orzekł konfiskatę mienia wszystkich oskarżonych.

100 tys. robotników w kampanii cukrowniczej

Liczba robotników, którzy wezmą udział w bieżącej kampanii cukrowniczej na terenie wszystkich naszych zakładów produkcyjnych, wyniesie ogółem blisko 100 tys.

Czynniki kierownicze przemysłu cukrowniczego przewidują, iż w roku kampanijnym 1947/48 wyprodukujemy o 50 tys. ton cukru więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Dalsze głosy polityków i prasy

w związku z utworzeniem komunistycznego „Biura Informacyjnego"

RZYM. (PAP). Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Nenni, oświadczył, iż utworzenie Biura Informacyjnego partii komunistycznych może być uważane za równoważne do powołanej do życia Komisji Porozumiewawczej partii socjalistycznych.

Zdaniem Nenniego stworzenie tego biura jest oznaką pogorszenia się międzynarodowej sytuacji. Wreszcie przywódca włoskich socjalistów zaznaczył, iż komunikat z konferencji 9 partii nie będzie miał żadnego wpływu na stosunki między socjalistami a komunistami we Włoszech, ani na wiążący ich pakt jedności działania.

OŚWIADCZENIE ZILLIACUSA

BELGRAD. (PAP). Zilliacus oświadczył, że Biuro Informacyjne w Belgradzie jest dokładnym odpowiednikiem identycznej instytucji, utworzonej przez partie socjalistyczne w Londynie.

OPINIA PRAWICY BRYTYJSKIEJ

LONDYN. (PAP). Prawicowe dzienniki brytyjskie w dalszym ciągu usiłują przedstawić decyzje utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych jako rzekome wskrzeszenie Kominternu.

GŁOS PISMA FRANCUSKIEGO

PARYŻ (PAP). Niezależny dziennik „Ordre", omawiając utworzenie Biura Informacyjnego w Belgradzie, podkreśla, że jest to odpowiedź na presję, jaką St. Zjednoczone wywierają na kraje europejskie.

Partie komunistyczne 9 krajów europejskich uznały, że wzajemna wymiana poglądów i koordynacja działalności jest obecnie niezbędna. Współpraca taka istnieje między partiami socjalistycznymi Europy pod egidą Labour Party. Taka współpraca międzynarodowa istnieje również między partiami katolickimi pod naczelnym kierownictwem Watykanu. Również amerykańskie koła finansowe starają się utworzyć „międzynarodówkę dolara". Komentując ustępy deklaracji, w których mowa o istnieniu obozu imperialistycznego i demokratycznego, „Ordre" podkreśla, że partie komunistyczne stwierdzają istniejący stan rzeczy, za utworzenie którego nie ponoszą odpowiedzialności.

Zagłębie Saary pragnie unii z Francją wbrew apelom innych stref

SAARBRUCKEN (ZAP). Wg ostatnich wiadomości przeszło 70 proc. głosów mieszkańców Saary otrzymały 3 partie polityczne, które popierają unię gospodarczą Saary z Francją.

PARYŻ (SAP). Opinia publiczna Francji przyjęła z dużym zadowoleniem wyniki wyborów w Zagłębiu Saary.

Ponieważ statut międzynarodowy Saary zastrzeżony jest do decyzji czterech mocarstw, wyniki ostatnich wyborów, świadczące wyraźnie o tym, że ludność miejscowa popiera linię generalną polityki Francji — ułatwią min. Bidault stanowisko na konferencji ministrów spraw zagr. „wielkiej czwórki", rozpoczynającej się w Londynie 25 listopada.

BERLIN (PAP). Wydawane w radzieckim sektorze Berlina dzienniki występują zgodnie przeciwko przyłączeniu Zagłębia Saary do Francji. Organ chrześcijańskich demokratów „Neue Zeit" stwierdza, — na marginesie oświadczenia francuskiego gubernatora w Saarze, że o przyszłości tego Zagłębia zadecydują rządy mocarstw zachodnich, oraz że Zw. Radziecki jest w równej mierze powołany i odpowiedzialny w rozstrzyganiu wszystkich zagadnień, wiążących się z problemem pokoju z Niemcami. „Neues Deutschland" — organ SED— domaga się plebiscytu podkreślając, iż wyniki wyborów nie upoważniają jeszcze do twierdzenia, jakoby większość ludności Saary wypowiedziała się przeciwko Niemcom.

Przyjazd pisarzy jugosłowiańskich

Dn. 12 b. m. na zaproszenie ministra Kultury i Sztuki przybywa do Polski na miesięczny pobyt ośmio-osobowa delegacja pisarzy i plastyków jugosłowiańskich.

Zjazd Słowiańskich Biur Podróży

W Szklarskiej Porębie odbył się zjazd Słowiańskich Biur Podróży, w którym wzięli udział przedstawiciele nast. biur: czechosłowackiego „Cedok"" jugosłowiańskiego „Putnik", bułgarskiego Biura Podróży oraz PBP „Orbis".

Porządek dzienny konferencji londynskiej

LONDYN (PAP). Porządek dzienny konferencji zastępców ministrów spraw zagr. Wielkiej Czwórki, która ma się rozpocząć w Londynie 6 listopada br., obejmuje trzy punkty, uzgodnione poprzednio w Moskwie, a mianowicie: 1) ustrój polityczny Niemiec, 2) procedura przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i 3) odszkodowania wojenne.

Skład Polski na mecz z ZSRR

Na niedzielne spotkanie międzypaństwowe ZSRR — Polska w boksie kapitan związkowy PZB ustalił następującą ósemkę reprezentacyjną (od wagi muszej do ciężkiej):

Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Rademacher (Śląsk), Chychła (Gdańsk), Kolczyński (Warszawa), Szymura (Poznań), Niewadził (Łódź).

Oszczędnościowa gospodarka w administracji i samorządzie

W dniu 7 bm. odbył się w Min. Administracji Publicznej Zjazd naczelników wydziałów budżetowo-gospodarczych Urzędów Wojewódzkich, poświęcony zagadnieniom oszczędnościowym w administracji i samorządzie.

Zjazd zagaił tow. Minister Osóbka-Morawski.

Główne możliwości poczynienia oszczędności widzi tow. min. Osóbka Morawski w zmniejszeniu przerostów aparatu urzędniczego, co umożliwia lepsze opłacanie ogółu pracowników i zapobieganie szkodliwej ich fluktuacji. Dalej podkreślił tow. Osóbka Morawski konieczność bardziej rygorystycznego stosowania oszczędności w korzystaniu ze środków komunikacyjnych.

PRZEGLĄD PRASY

ZAGADNIENIE WSPÓŁZAWODNICTWA

Na temat zagadnienia współzawodnictwa pracy pisze w „Związkowcu" sekretarz KCZZ tow. Wł. Sokorski:

Samorzutna akcja współzawodnictwa pracy, zainicjowana przez klasę robotniczą i podjęta przez związki zawodowe, stanowi punkt wyjścia dla rewolucji technicznej w naszym kraju, dla rewolucji, która zadecyduje o naszej przyszłości i o dobrobycie człowieka pracy.

Nic też dziwnego, że reakcja dokłada wszelkich starań, ażeby akcję współzawodnictwa zerwać. Poszły w ruch stare, wypróbowane metody. Zaczęto straszyć klasę robotniczą, że współzawodnictwo — to dwunastogodzinny dzień pracy, to zniesienie angielskiej soboty, to praca w niedzielę, to masowe redukcje.

Kłamstwo to zostało przygwożdżone realnymi wynikami współzawodnictwa, które oparte jest na lepszej organizacji pracy i na twórczej wynalazczości robotnika. Nie mówiąc już o tym, że robotnik przekonał się, iż współzawodnictwo niesie mu konkretne zwiększenie realnej płacy.

Akcja współzawodnictwa zaczęła ogarniać w swoim zwycięskim marszu coraz szersze kręgi robotników.

POLSCY GÓRNICY PRZODUJĄ

Ten sam tygodnik cytuje za „Times" cyfry, świadczące o tym, że polscy górnicy pracują w Europie najlepiej:

Według dziennika angielskiego „Tribune" wydajność dzienna dla całej załogi — tak pod ziemią, jak i na powierzchni — przedstawiała się w maju br. jak następuje: Polska — 1200 kg., W. Brytania — 1030 kg., Holandia — 976 kg., Francja — 608 kg., Belgia — 592 kg.

Wydajność dzienna dla załogi pod ziemią przedstawiała się w tym samym miesiącu: w Polsce — 1682 kg., w Holandii — 1586 kg., w W. Brytanii — 1440 kg., w Belgii — 862 kg.

Porównanie produkcji z czerwca 1947 r. z produkcją przedwojenną wypada następująco: Polska — 90 proc., W. Brytania — 88 proc., Francja — 88 proc., Belgia — 84 proc., Holandia — 75 proc.

Jeżeli zważy się, że dzięki wytężonej pracy górnika wydobycie węgla w Polsce osiągnęło w pierwszej dekadzie września 100,3 proc. wyznaczonego planu, a przeciętna dzienna wydajność górnika wyniosła w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim 1233 kg., to tym bardziej uwydatni się znaczenie ofiarnej pracy górników dla całego kraju.

Julian Hochfeld

„Formuła chemiczna" PPS

O dwóch fundamentalnych zasadach naszej ideologii

Z nowego numeru „Przeglądu Socjalistycznego" (Nr 9 — 10) przytaczamy poniżej fragment artykułu tow. J. Hochfelda pt. „O roli i treści uchwał Rady Naczelnej PPS z dn. 30.VI.1947 roku".

UCHWAŁY Rady Naczelnej z 30 czerwca 1947 r. są charakterystyczne przez swą jasność, zwartość i precyzję. Takie być musiały, jeśli spełnić miały swą rolę. *Ich rola zaś polegała nie na formułowaniu rzeczy nowych, lecz na precyzowaniu rzeczy osiągniętych* — a ostatnio zachwianych w burzliwym procesie rozrostu partii masowej.

Narzędzie, przy pomocy którego należy oddzielać w praktyce stanowisko partyjne od antypartyjnego, ma dwa niejako ostrza, *składa się z dwóch fundamentalnych zasad, dwóch części, które dopiero razem i tylko razem tworzą użyteczną całość.*

Sprawa jednolitego frontu

Zasada pierwsza mówi, że jednolity front robotniczy nie jest w ujęciu PPS środkiem taktycznym, jedną z możliwych kombinacji politycznych, wśród których np. współpraca z PSL odgrywałaby też jakąś rolę i stanowić mogłaby sposób „szachowania" partnera z jednolitego frontu. *Jednolity front jest koncepcją polityczną; jest bezwarunkowy w tym sensie, że uzależnianie go przez jedną lub drugą stronę od spełnienia przez partnera jakiegoś warunku i zrywanie z powodu niespełnienia warunku — przypominałoby postawę chłopca, który „na złość mamie odmraża uszy".* Cel, który ma ruch robotniczy do spełnienia, może być na kontynencie europejskim zrealizowany tylko w jednolitym froncie. Rozbicie jednolitego frontu uderza w cały ruch robotniczy, pozbawia go szansy realizacji jego celu.

Ruch socjalistyczny nie może siedzieć „okrakiem na barykadzie". Ruch socjalistyczny musi jasno określić — tak jak to zrobiła PPS — że droga jego wiedzie tylko na lewo, wróg jest tylko na prawo i tylko po lewej stronie barykady znajduje się partner do współpracy. Współpracować z partiami chłopstwa i drobnomieszczaństwa ruch robotniczy może tylko jako całość. Próba grania między komunistami a ruchem republikańsko-ludowym skończyła się żałośnie dla socjalistów francuskich. Stali się oni bezsilnym dodatkiem do polityki prawicy; stracili wpływy w klasie robotniczej; spowodowali rozkład własnej partii; przysporzyli Francji ogromnych kłopotów wewnętrznych i wielkich strat gospodarczych (strajki); doprowadzili kraj do sytuacji, w której zza problematycznych obietnic pomocy amerykańskiej pod upokarzającymi warunkami — szczerzy zęby dyktatura de Gaulle'a. A było przecież już tak, że socjaliści i komuniści we Francji mieli razem większość. Niezrozumienie, że „siadanie okrakiem na barykadzie", że „szachowanie" partnera z jednolitego frontu „sojusznikami" spoza jednolitego frontu jest niedopuszczalne — skończyło się tragicznie.

I stąd nasza ocena charakteru jednolitego frontu PPS i PPR. Z punktu widzenia celów, które mamy do zrealizowania, jest on bezwarunkowy dla obu partii. Wszystko, co się dzieje w jednolitym froncie, dziać się musi wewnątrz niego. Wszystkie „ale" na ten temat — nawet gdyby były po tysiąckroć uzasadnione błędami partnera — muszą się skończyć. Błędy trzeba naprawiać. *Ale ani PPS-owcowi, ani PPR-owcowi nawet przez głowę przejść nie powinno, że jeśli błędu nie naprawi, to „obejdzie się bez partnera".*

Rzecz w tym, że—wbrew odmiennym nieraz pozorom — nie „obejdzie się". Dobrze się stało, że uchwały Rady Naczelnej PPS były referowane na wspólnych zabraniach PPR i PPS. *Trzeba, aby wszyscy PPS-owcy i wszyscy PPR-owcy wiedzieli, że jednolity front robotniczy jest jedyną formułą realizacji celów, które epoka postawiła przed nami.*

Sprawa wolności

Zasada druga mówi o tym, co w ideologii naszego ruchu socjalistycznego jest—może nie jakościowo, ale ilościowo — jego cechą specyficzną. Chodzi o *wagę przywiązywaną do sprawy realizowania tzw. wolności obywatelskich już w trakcie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.* W naszej ideologii kładziemy na tę sprawę silny akcent. Zagadnienie to pogłębiamy teoretycznie i pragniemy, by było ono *naszym wkładem do wspólnego stanowiska.* Dążymy też w jednolitym froncie do tego, by znalazło ono jeszcze szerszy wyraz praktyczny *w roli związków zawodowych, spółdzielczości, samorządu, w roli sejmu, w roli organów kontroli państwowej, w roli prasy i opinii publicznej itd.*

... PPS — mówi uchwała Rady Naczelnej — wysuwa potrzebę i wierzy w możliwość syntezy rewolucyjnej i konsekwentnej drogi do socjalizmu z pogłębieniem osiągnięć poprzednich okresów walk o prawa i wolności obywatelskie...

Ruch robotniczy podejmuje zdeptane przez faszyzm hasła wolności, o których realizację walczyła postępowa ongiś burżuazja. Ruch robotniczy nadaje tym hasłom nową treść, zgodną z duchem przemian, które przeżywamy. Ta nowa treść jest pogłębieniem demokratycznej części osiągnięć rewolucji burżuazyjnej, jest jej realnym podmurowaniem na fundamencie przemian społecznych.

Synteza

Sytuacja jednak nie jest tak prosta. W walce przeciw przemianom społecznym *siły reakcji chciałyby wyzyskać wolności obywatelskie dla ich unicestwienia.* Tak właśnie postępowały ruchy faszystowskie w okresie dochodzenia do władzy. Dlatego praktyka polityczna ruchu robotniczego powinna być ciągłą syntezą rewolucyjnej przezorności z dążeniem do pogłębienia i rozszerzenia praw wolnościowych. Ta synteza — to sprawa codziennego doświadczenia, sprawa rozsądku i samokontroli.

Z owej cechy specyficznej ruchu socjalistycznego reakcja chciałaby zrobić narzędzie rozbicia jednolitego frontu. Dlatego pamiętać musimy, że *bez przemian społecznych hasła wolności są dziś czczym — gorzej, bo zakłamanym — frazesem.* Realizować je można tylko poprzez przemiany społeczne, tylko na ich gruncie. A przemiany społeczne, ich obrona, ich pogłębianie, wiązanie ich ze sprawą wolności — *to właśnie jednolity front robotniczy.* Jeśli więc treść naszych haseł wolnościowych ma mieć jakikolwiek sens, to tylko w syntezie z konsekwentnie rewolucyjnym stanowiskiem obrony osiągnięć społecznych przed zamachami reakcji i dalszego pogłębiania tych osiągnięć. Uchwała Rady Naczelnej tak o tym mówi:

... Jeśli treść tej syntezy ma być postępowa, to jedynie skuteczną, prawdziwie socjalistyczną formą tej syntezy może być tylko ścisła i braterska współpraca z PPR.

Taka jest „formuła chemiczna" PPS na obecnym etapie rozwoju. Stanowi ona o obliczu partii. Stanowi ona o sile partii. Stanowi ona o przekonaniu mas ludowych w Polsce, że rola historyczna PPS jest twórcza, jest postępowa — jest niezbędna.

Pracownicy Biura Odbudowy Portów

przechodzą do wykonania nowego zadania

Wywiad z dyrektorem BOP tow. Władysławem Szedrowiczem

Zapragnęłam spiąć klamrą konkretów moje zachwyty nad różnicą między stanem portów przed dwoma laty i teraz. I właśnie taką klamrą był dla mnie wywiad z tow. inż. Władysławem Szedrowiczem, dyrektorem Biura Odbudowy Portów (BOP). Udało mi się złapać tow. Szedrowicza w ostatnim dniu jego pobytu na Wybrzeżu, gdyż w najbliższym czasie udaje się on jako Pełnomocnik Rządu do Szczecina.

OD CZEGO SIĘ ZACZĘŁO

— *Może najpierw opowiecie mi tow. Dyrektorze jak wyglądały porty Gdańsk i Gdynia w chwili rozpoczęcia robót przez Biuro Odbudowy Portów?*

— Porty znajdowały się w stanie kompletnego zniszczenia. Wody portowe były przeważnie zaminowane. Wejście do portu gdańskiego zamykał znajdujący się tam zatopiony kadłub statku „Africana". Gdynię zablokował wrak niemieckiego pancernika „Gneisenau", u wejścia do portu wewnętrznego spoczywały „zwłoki" statku „Zerringen", który uprzednio służył Niemcom jako pływająca tarcza dla ćwiczeń artylerii morskiej. Dojazd do portu od strony lądu był zupełnie niemożliwy. Niemcy powysadzali mosty i wiadukty, drogi zatarasowane były taborem.

W ciekawy sposób niszczył okupant falochrony i nadbrzeża gdyńskie. Dokładnie co 20 metrów rzucano bombę głębinową, która wyrywała w falochronach szczerby. A oto jak przedstawia się cyfrowo stan zniszczeń powojennych: zburzonych falochronów 90 proc., magazynów — 76 proc., urządzeń przeładunkowych — 91 proc. i zniszczonych nadbrzeży — 72 proc.

W tym stanie rzeczy Biuro Odbudowy Portów przystąpiło dnia 1 czerwca 1945 r. do prac nad uruchomieniem portów. Pierwszy okres pracy był okresem gorączkowym. Zaspakajało się przeważnie doraźne potrzeby i dążyło do otwarcia wejść do portów, uruchomienia pierwszych najniezbędniejszych dźwigów i magazynów, zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi, przyjęcia transportów UNRRA i zapoczątkowania eksportu węgla. W organizowaniu Biura Odbudowy Portów oparłem się na garstce fachowców i techników, którzy w ramach morskiej grupy operacyjnej przyjechali wraz ze mną na Wybrzeże natychmiast po wyzwoleniu. Pierwszego dnia zaczęło pracować 16 robotników. Liczba ich z dnia na dzień wzrastała i po siedmiu tygodniach oba porty były już możliwe do eksploatacji.

POMOC RADZIECKA

— *Słyszałam, iż w pierwszym okresie BOP doznał pomocy technicznych zespołów radzieckich?*

— Tak — w tym najtrudniejszym okresie pracy, nie posiadając jeszcze żadnego morsko - portowego sprzętu technicznego, BOP oparł się na pomocy i współpracy technicznych zespołów radzieckich. Zespoły te nie tylko rozminowały wody portowe i farwatery, ale także usunęły wraki zamykające wejście do obu portów, oraz otworzyły i pogłębiły wejście do Gdyni.

— *Czy prace BOP-u obejmują także Szczecin?*

— W roku 1946 zakres prac BOP został rozszerzony na teren Szczecina, gdzie natychmiast po przejęciu pierwszych odcinków portu przez polską administrację rozpoczęto odbudowę i dostosowywanie Szczecina do naszych obecnych potrzeb eksploatacyjnych.

— *Jakie są wyniki pracy BOP w ciągu jego przeszło dwuletniej działalności?*

— W okresie 1945-47 r. BOP odbudował: 1300 metrów bieżących falochronów, 4130 metrów nadbrzeży, 200 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni magazynów, 150 tysięcy metrów sześciennych budynków administracyjnych, 88 sztuk urządzeń przeładunkowych, 2420 metrów torów poddźwigowych, 1770 kanałów ślizgowych do dźwigów, 3 wiadukty, 1 most, 16400 metrów dróg i ulic, 4200 metrów portowych torów kolejowych, 24 podstacje transformatorowe, 33750 metrów sieci elektrycznej wysokiego napięcia, 8640 metrów sieci wodociągowej i sieci kanalizacyjnej. Podniesiono z wody 58 wraków większych jednostek, oraz kilka tysięcy ton mniejszych wraków i amunicji.

— *A jakie prace są w tej chwili w toku?*

—Buduje się nadbrzeża, jak: Śląskie, Czechosłowackie, Angielskie i inne. Montuje nowe dźwigi, most pontonowy na Holm, nowe magazyny i wiadukty.

— *Czy to prawda, że wraz z odejściem towarzysza dyrektora do Szczecina likwiduje się BOP?*

— Biuro Odbudowy Portów łączy się z Głównym Urzędem Morskim i będzie utworzony jeden Gdański Urząd Morski. Poważna część zespołu pracowników BOP wraz ze mną przechodzi do wykonania kolejnego zadania polityki morskiej, wysuniętego jako pierwsze zadanie sztandarowe na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych. Będziemy odbudowywać i rozbudowywać port Szczecin.

OBROTY TOWAROWE

—*Jak przedstawiają się obroty towarowe portów Gdyni i Gdańska?*

— Obroty towarowe obu tych portów osiągnęły po wojnie 15 milionów ton globalnego przeładunku, w czym blisko 10 miln. ton stanowi węgiel. Wiosną 1947 r. miesięczny przeładunek wszystkich towarów przekroczył 1 milion ton, wiosną 1948 r. miesięczny przeładunek samego tylko węgla w portach Gdynia i Gdańsk winien przekroczyć 1 milion ton.

— *Czy przy tak wytężonej pracy BOP miał czas na zajęcie się swymi pracownikami?*

— Ależ oczywiście. Stworzyliśmy kolonie mieszkaniowe dla pracowników, zorganizowaliśmy spółdzielnię spożywców, w przedszkolu naszym przebywa 145 dzieci. Leczymy się we własnym ambulatorium, mamy czas na dokształcanie (biblioteka, świetlica, wykłady, koncerty, przedstawienia teatralne itp.) i na sport. Urządziliśmy boisko sportowe zaopatrzone w sprzęt, oraz zorganizowaliśmy klub sportowy „Lechia". Pracownicy nasi, których jest mniej więcej 5000, żywo interesują się życiem politycznym kraju i biorą czynny udział w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym Wybrzeża.

Wywiad przeprowadziła
K. D.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

■ **POSIEDZENIE WOJ. KOMISJI REWIZYJNEJ**
WK PPS komunikuje, że w dniu 8 bm. (środa) o godz. 15 w Sekretariacie przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

■ **POSIEDZENIE TOW. RADNYCH DZIELN. RAD NARODOWYCH**
Zebranie Towarzyszy Radnych PPS-owców wchodzących w skład Komisji Oświaty Dzielnicowych Rad Narodowych, odbędzie się w dniu 9 października br. (czwartek) o godz. 16,30, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24.

■ **KOMUNIKAT WK PPS**
Dnia 8.10 br. o godz. 10 odbędzie się w Warszawie przy ul. Śnieżnej nr 4 — wspólna odprawa sekretarzy powiatowych PPS i PPR.

■ **UWAGA KIEROWNICY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH**
We środę dnia 8 października br., o g. 16,30, w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie inżynierów i techników oraz ekonomistów, celem przedyskutowania współzawodnictwa pracy.

■ **PRAGA CENTRALNA**
Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy wraz z przedstawicielami kół fabrycznych i terenowych.

■ **DZIELNICA WOLA**
Dzielnica Wola PPS zawiadamia, że w dniu 8 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Ogrodowa 39/41 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół fabrycznych.

■ **DZIELNICA OCHOTA**
W środę dnia 8 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul Niemcewicza 9 — 130 odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków PPS Obecność członków obowiązkowa.

■ **DZIELNICA OCHOTA**
W czwartek dn. 9 października o godz. 18,30 w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

■ **KOŁO FARMACEUTÓW**
Zarząd Koła Farmaceutów PPS zawiadamia swych członków, że w czwartek, dn. 9 października 1947 r. odbędzie się Walne Zebranie Koła, na którym referat wygłosi tow. Wawrzyniecki.

OMTUR

■ **KOMUNIKAT WK OMTUR**
Warszawski Wojew. Kom. OMTUR zawiadamia, że październikowa odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych odbędzie się przy końcu miesiąca. O dokładnym terminie nastąpi oddzielne zawiadomienie.

■ **TERENOWE KONFERENCJE OM TUR I ZWM**
Na wspólnej konferencji między organizacjami młodzieżowymi OM TUR i ZWM województwa śląsko-Dąbrowskiego ustalono konkretny plan współpracy między tymi organizacjami.

—o—

W związku z podpisaną niedawno umową o ścisłej współpracy między OM TUR i ZWM odbyła się we Wrocławiu pierwsza wojewódzka konferencja obu bratnich organizacji młodzieżowych. W obradach toczonych w atmosferze szczerej przyjaźni i koleżeństwa udział wzięło 600 OM TUR-owców i ZWM-owców ze wszystkich powiatów Dolnego Śląska.

—o—

W świetlicy pocztowców w Lublinie odbyła się wspólna konferencja wojewódzkich działaczy OM TUR i ZWM. W obradach obu organizacji wzięli udział przedstawiciele Zarządów Głównych OM TUR i ZWM oraz delegaci Woj. Komitetów PPS i PPR.

—o—

W Będzinie odbyła się pierwsza wojewódzka konferencja aktywu OM TUR i ZWM z udziałem 600 aktywistów obydwu organizacji.
Wszystkie te konferencje miały za zadanie praktyczne rozpracowanie umowy między obu organizacjami i sharmonizowanie wspólnie prowadzonych akcji w terenie.

ZNMS

■ **KURS SZKOLENIA SOCJALISTYCZNEGO WARSZAWSKIEGO ZNMS**
Zarząd Środowiska warszawsk. ZNMS wzywa wszystkich członków Środowiska do zgłoszenia się w sekretariacie (ul. Mokotowska 24, III p.) w terminie do 9 bm. w godz. 10—17 celem zapisania się na jeden z kursów szkolenia, urządzanych przez Środowisko w etapie jesiennym.
Odbycie przeszkolenia obowiązuje wszystkich członków Środowiska, tak stałych, jak i nowowstępujących.

■ **UWAGA UCZESTNICY KURSU INSTRUKTORSKIEGO W OTWOCKU**
W środę dnia 8 bm. o godz. 16 w lokalu ZNMS odbędzie się zebranie Komisji Szkoleniowej. Uczestnicy Kursu Otwockiego zobowiązani są do stawienia się z przygotowanymi tezami swoich wykładów.

■ **ZEBRANIE PREZYDIUM**
W dniu 8 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie Prezydium Zarządu Środowiska Warszawskiego ZNMS.

■ **KOŁO PRZY U. W.**
Zarząd Koła ZNMS przy U. W. zawiadamia, że w czwartek dnia 9 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie organizacyjne ZNMS-owców studentów U. W.

SPRAWOZDANIA

■ **PPS SZKOLI SWYCH AKTYWISTÓW ŁÓDZKA SZKOŁA PARTYJNA PRACUJE**
W związku z podjęciem przez Polską Partię Socjalistyczną wzmożonej akcji szkolenia aktywistów partyjnych, odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie pierwszego kursu wojewódzkiej szkoły partyjnej. Kurs ten trwać będzie jeden miesiąc. Na kursie przeszkolonych zostanie około 50 osób.

■ **WOJEWÓDZKA KONFERENCJA NAUCZYCIELI PPS I PPR W RZESZOWIE**
Dla umocnienia jednolitego frontu na odcinku oświaty i wychowania młodzieży odbyła się w Rzeszowie wojewódzka konferencja PPS i PPR, w wyniku której zebrani z terenu całego województwa nauczyciele wypowiedzieli się za koniecznością zdemokratyzowania zarządów Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz wyłonienia trójek oświatowych, złożonych z nauczycieli, należących do obu partii robotniczych. Zadaniem tych trójek będzie wspólna praca nad ideologiczną i etyczną przebudową szkół na terenie wszystkich powiatów województwa.

■ **KOŁO PPS PRACOWNIKÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI**
W Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Koła PPS Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.
Zebranie zagaił prok. Marczewski, który zreferował cel i znaczenie utworzenia Koła PPS na terenie sądownictwa gdańskiego, jak również omówił pokrótce statut PPS.
Władze nowoutworzonego Koła ukonstytuowały się w sposób następujący: Przewodniczący: prok tow. Stanisław Marczewski, sekretarz: sędzia tow. Zbigniew Śliwiński, skarbnik: tow. Tulimowski.

■ **KONFERENCJA AKTYWU ZWIĄZKOWEGO CZŁONKÓW PPS I PPR W GDYNI**
W Gdyni odbyła się wspólna narada aktywu Związków Zawodowych członków PPS i PPR. Na odprawie poruszono szereg zagadnień, związanych z obecną sytuacją gospodarczą Wybrzeża i wyścigiem pracy, jaki zainicjowały już pewne instytucje i fabryki miejscowe.

■ **CZŁONKOWIE PPS I PPR W STOCZNIACH — OBRADUJĄ**
Dnia 6 października br. w stoczni nr 1 w Gdańsku odbyło się wspólne zebranie stoczniowców, członków PPS i PPR.

■ **ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PPS PRZY ODDZIALE IV DROGOWYM ZARZĄDU MIEJSKIEGO**
W dniu 4.10 1947 r. na Dzielnicy Śródmieście przy udziale zaproszonych gości i członków Koła odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła przy Oddziale IV Drogowym Z. M. Odsłonięcia dokonał przew. Dzielnicy tow. Sent, po czym nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ.

■ **ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOMITETU PPS PRZY HUCIE „KOŚCIUSZKO" W CHORZOWIE**
W Domu Hutnika w Chorzowie odbyła się uroczystość odsłonięcia i wręczenia sztandaru Komitetowi PPS przy hucie „Kościuszko". W uroczystości wzięła udział cała załoga huty, młodzież szkolna, OM TUR, ZWM, chór i orkiestry oraz liczni goście. Poświęcenie sztandaru odbyło się pod hasłem utrwalenia jedności PPS i PPR oraz zrealizowania planu 3-letniego. Na zakończenie uroczystości uformował się pochód, który przeciągnął ulicami miasta.

Chłopi z PPS omawiają we Wrocławiu pomoc sąsiedzką

We Wrocławiu odbył się zjazd Chłopów Socjalistów oraz instruktorów rolnych Polskiej Partii Socjalistycznej województwa dolno-śląskiego. Referat gospodarczy wygłosił z ramienia CKW PPS wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, tow. Kowalewski, który między innymi podkreślił ważność realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej w pracy na roli, jako czynnika podniesienia produkcji rolnej.

Sprawy organizacyjne omówił na zjeździe sekretarz Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej, tow. Sokół.

Zakończenie Zjazdu PPS w Kielcach

Drugi dzień III Zjazdu PPS Województwa Kieleckiego otworzył referat sekretarza PPS, tow. Włodzimierza Reczka. Referat poświęcony był zagadnieniom organizacyjnym Partii oraz najważniejszym prowadzonym obecnie kampaniom wewnątrz-partyjnym — masowej akcji szkolenia socjalistycznego i weryfikacji.

Z kolei wiceminister tow. Wiktor Kościński wygłosił referat, w którym poddał analizie bieżącą sytuację ekonomiczną świata i Polski oraz wskazał zadania organizacji kieleckiej PPS na odcinku gospodarczym. Sprawozdanie z działalności WK PPS złożył sekretarz komitetu tow. Edward Abramowicz. Zjazd zakończony został wyborami władz wojewódzkich.

Tow. Min. Osóbka-Morawski w Radomiu

Tow. min. Osóbka-Morawski wziął udział w konferencji miejscowego aktywu PPS, w czasie której wygłosił referat polityczny o całokształcie sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

W godzinach wieczornych odbyła się w Radomiu akademia z okazji trzylecia Milicji Obywatelskiej, na której tow. min. Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie, poświęcone osiągnięciom odrodzonej M. O. i oddał hołd milicjantom poległym w walce o utrzymanie ładu i demokracji.

Życie gospodarcze

MIĘDZYNARODOWA sytuacja w zakresie taryf za przewozy morskie nie uległa jeszcze w latach powojennych normalizacji. Stawki frachtowe, za ładunki jednorazowe jak i wynajem całych statków na określony czas, kilkakrotnie przewyższają poziom stawek przedwojennych.

Zagadnienie to posiada szczególnie doniosłą wagę dla naszego gospodarstwa narodowego. Nie posiadamy bowiem dostatecznej ilości własnych statków morskich, które byłyby w stanie zaspokoić potrzeby naszego handlu zamorskiego. Dynamika rozwojowa naszego handlu zagranicznego będzie w dalszym ciągu pogłębiać te trudności.

W tych warunkach jedynym sposobem trwałego wyjścia z tej sytuacji może być tylko systematyczna rozbudowa naszej floty handlowej. Stocznie nasze, które po wojnie objęliśmy w stanie ruiny, przygotowują się do nowej roli. Już w roku przyszłym pierwsze statki, t. zw. węglorudowce, przystosowane do przewozu węgla i rudy zostaną spuszczone na wody Bałtyku. Zapowiedziana przez min. Minca, na Trzecim Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych, budowa fabryki ciężkich maszyn w Elblągu, stworzy niewątpliwie podstawę dla pełnego rozwoju naszego przemysłu stoczniowego. (k. w.)

WPŁYWY Z PODATKU GRUNTOWEGO W PIERWSZEJ DEKADZIE BM.

Wpłaty na poczet podatku gruntowego w pierwszej dekadzie bm. wyniosły ogółem 760,5 miln. zł. W sumie tej mieszczą się również zaległości za ubiegłe lata wynoszące 180 miln. zł.

W spłacie podatku gruntowego w tym okresie przoduje wojew. kieleckie i poznańskie, dalej idą wojew. pomorskie, lubelskie, warszawskie i krakowskie.

TRAKTORY I CZĘŚCI DO MASZYN ROLNICZYCH PRODUKUJE „URSUS"

Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie przekażą w najbliższym czasie 10 dalszych odremontowanych traktorów oraz 7 całkowicie nowych. W remoncie w tych zakładach pozostaje jeszcze dalsze 13 traktorów. Ostatnio Zakłady te rozpoczęły seryjną produkcję części zamiennych do maszyn rolniczych.

PRODUKCJA SKÓRZANA ZIEM ODZYSKANYCH

Produkcja przemysłu skórzanego na Ziemiach Odzyskanych stale wzrasta. W r. 1945 produkcja ta wynosiła zaledwie 3% produkcji ogólnopolskiej, w r. 1946 wzrosła do 14%, a obecnie do 20% produkcji ogólnopolskiej.

Na Ziemiach Odzyskanych czynnych jest 6 fabryk obuwia, 17 garbarni, 2 fabryki rękawiczek i 1 fabryka waliz.

ZAMAWIAMY ŻARÓWKI ZA GRANICĄ

Polskie Tow. Handlu Zagranicznego dla Elektrotechniki „Elektrim" finalizuje obecnie transakcję importową na zakup za wolne dewizy miliona sztuk żarówek w Stanach Zjednoczonych. Zamówiono również 132 tys. żarówek w ramach obrotu clearingowego — ze Szwecją.

Poza tymi transakcjami, brana jest pod uwagę możliwość zakupienia w Stanach Zjednoczonych dalszego miliona żarówek oraz rozważane są propozycje co do importu żarówek z Węgier i Holandii.

W walce o zwiększenie wydajności

Tow. Pierszała konkuruje z Pstrowskim

Gaz, pył i ogień — wrogowie górnika

Mysłowice w październiku

O CHARAKTERZE Śląska, o jego krajobrazie, o tym, że Śląsk jest taki właśnie, a nie inny — decydują dwa czynniki: węgiel i ludzie.

Granice Śląska znaczą wieże szybów, smukłe kominy kopalń, gęsta sieć bocznic kolejowych, rudawe usypiska hałd. Dookoła kopalni wyrastają osiedla ludzkie, z węgla i dla węgla żyjące. Węgiel jest tym, o czym najczęściej myśli i mówi człowiek na Śląsku. Ciężka, niebezpieczna praca, przenosząca górnika na wiele godzin dziennie w zupełnie odrębny świat — pod ziemię — ta praca właśnie ukształtowała jego psychikę.



Podbijanie stempli na chodniku (Fot. A. Bogusz)

LUDZI na Śląsku, tych „na dole" i tych „na powierzchni", cechuje szacunek dla pracy, więcej — stosunek pełen głębokiej uczciwości. Górnik na Śląsku „fedruje" nie tylko dlatego, by zarobić — ale także i dlatego, że pracę uważa za swój obowiązek, za swoje „powołanie" życiowe. To przekonanie wrosło głęboko w pokolenia tych szczupłych, twardych ludzi o twarzach, którym praca pod ziemią nadała charakterystyczny odcień bladości, w których szerokie, wypracowane ręce wbił się mocno pył węglowy.

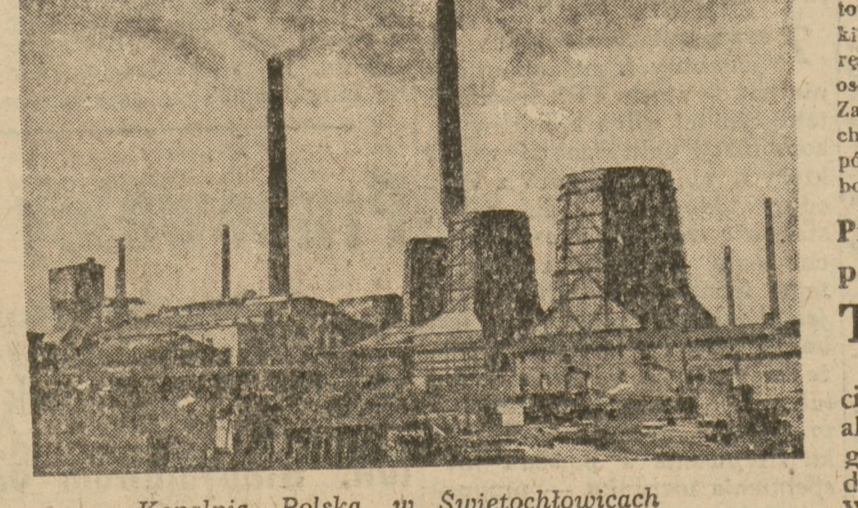
Na Śląsku nie ma kawałka ziemi, na którym nie byłoby śladu codziennej, wytężonej pracy ludzkiej. Pomiędzy hałdy i szyby kopalniane wciska się uprawne pole, na wąskim szmacie ziemi, pomiędzy osiedlami, kobiety w kolorowych chustkach kopią ziemniaki. Do zbocza hałdy przylegają mikroskopijne, zielone ogródki działkowe, obsadzone starannie, pracowicie kwiatami.

Jest jasne, że idea i założenia wyścigu pracy znalazły pełne zrozumienie i wywołały tak duże zainteresowanie wśród tych, którzy pracę cenią i lubią — górników 77 kopalń śląskich. 190 tysięcy ludzi — robotników górniczych, tych „na powierzchni" i „na dole", potężne kadry techników, sztygarów i inżynierów biorą udział — pośredni lub bezpośredni w wielkim wyścigu pracy.

O skazie węglowej i „dołowej" śmierci

ZWIĘKSZENIE bezpieczeństwa pracy jest jednym z punktów wyścigu. Właśnie zagadnienie bezpieczeństwa budzi najwięcej obaw ze strony górników.

Spójrzmy na statystykę — w samym tylko marcu i kwietniu br. ilość wypadków śmiertelnych na kopalniach wyniosła 60. Przemysł węglowy walczy o bezpieczeństwo pracy — przepisy przestrzegane są surowo. W większości kopalń udaje się niebezpieczeństwo zmniejszyć do minimum. Są jednak i takie, w których czyha ono stale, kopalnie nawiedzone przez największych wrogów górnika — gaz, grożący eksplozją, pył węglowy i wreszcie ogień.



Kopalnia „Polska„ w Świętochłowicach (Fot. A. Bogusz Katowice

— Wicie, po czem poznać starego górnika? Po skazie, — mówi tow. Jan Latusiński, górnik od lat 34, dziś przewodniczący Rady Załogowej na kopalni „Mysłowice". Po skazie węglowej — błękitnej bliźnie, będącej śladem zetknięcia się z węglem. Czasem wypadek na kopalni kończy się tylko raną — taką właśnie węglową blizną, czasem — to śmierć.

W najstarszej kopalni

KOPALNIA „Mysłowice", jedna z najstarszych kopalń zagłębia, należy do takich właśnie najniebezpieczniejszych. Jest „gazowo-pyłowa", poza tym nęka ją ogień, wybuchający stale w grubych, bogatych w węgiel pokładach.

Górnicy Mysłowic walczą więc nie tylko z węglem — walczyć muszą z ogniem, gazem i pyłem, walczyć muszą także z trudnościami, które nastręczają przestarzałe urządzenia na powierzchni, stare sortownie, a nawet brak mieszkań dla załogi.

Jeżeli mimo tego „Mysłowice" nie tylko stanęły do wyścigu pracy, ale uzyskują w nim dobre wyniki, należy to w pełni ocenić i podkreślić.

Plan w Mysłowicach wykonano we wrześniu w 100 proc., wydajność pracy wzrosła do 164 proc. Wydobycie, które w marcu wyniosło zaledwie 73 tys. ton, dziś wzrosło do 88 tysięcy.

W czym leży tajemnica tego postępu? Unowocześniono i usprawniono metody wydobycia, kładąc równocześnie coraz większy nacisk na zwalczanie głównego wroga — ognia.

Walka dwu „Andrzejów"

W WYŚCIGU pracy biorą udział nie tylko rębacze - wyścigowcy, ale i całe grupy górników. Górnicy pokładu „Andrzej" wyzwali w dniu 1 września do współzawodnictwa załogę „Andrzeja" na kopalni „Siemianowice". Który „Andrzej" będzie „fedrował" lepiej, wykaże większą pilność, punktualność i sprawność — pokaże czas.

Czołowy rębacz „Mysłowic" to Antoni Frysztacki. W sierpniu Frysztacki i jego dwaj pomocnicy — młodsi rębacze Marian Fozgat i Jan Cholewa osiągnęli imponującą normę 278 proc. Zamiast dziennej normy — 0,25 m chodnika o potężnych wymiarach 3 i pół na 3 metry — Frysztacki „wyrabował" na zmianę aż 0,69 metra.

Pierszała przegonił Pstrowskiego

TO jednak nie wszystko.

„Dźwignął Frysztacki wydobycie, to jo też, i jeszcze dźwigna, ale pierona jasnego, przegonić go musza" — tak zawyrokował dzielny rębacz PPS-owiec, tow. Władysław Pierszała. I przegonił. Nie tylko Frysztackiego, ale i sławnego już dziś w całym kraju przodownika Pstrowskiego.

Tak myślał tow. Pierszała i tak myśleli jego koledzy z kopalni. Tymczasem obliczenia przeprowadzone przez Zjednoczenie i centralny zarząd Przemysłu Węglowego wykazały, że Pstrowski we wrześniu pobił swój rekord sierpniowy, a poza tym, że aż sześciu górników uzyskało lepsze wyniki od nowego „rekordu" Pstrowskiego.

Po rozmowach z tow. Pierszałą wiemy jednak na pewno, że nie przestanie on walczyć o prymat i życzymy mu sukcesów.

DANUTA SOCHACKA

Pierwsze aparaty projekcyjne polskiej produkcji

Dnia 6 bm. w fabryce „A" Filmu Polskiego w Łodzi miało miejsce przekazanie dyrekcji przedsiębiorstwa 18 całkowicie wykończonych filmowych aparatów projekcyjnych.

Aparaty projekcyjne, dotychczas w Polsce nie wyrabiane, wykonane zostały w fabrykach „A" i „B" „Filmu Polskiego" według polskich planów i z krajowego surowca. Jest to bezwątpienia największe dotychczasowe osiągnięcie naszej techniki filmowej. Koszt produkcji jednego aparatu projekcyjnego wynosi w przybliżeniu ok. miliona zł. Koszt natomiast zakupu podobnej aparatury za granicą przekroczyłby sumę 2 milionów zł. Wyprodukowane obecnie projektory, które są owocem kilkuletniej żmudnej pracy zespołu robotników i techników „Filmu Polskiego" przekazane zostaną kinom krajowym.

Istnieją również możliwości eksportu projektorów za granicę, głównie do państw skandynawskich. W najbliższym czasie wykończonych będzie 50 dalszych aparatów projekcyjnych, które są już w 50 proc. zmontowane. W 40 proc. zmontowana jest następna seria 100 projektorów. Już w roku przyszłym fabryki „Filmu Polskiego" wyprodukują 300 aparatów projekcyjnych szerokotaśmowych. Projektowane jest również uruchomienie produkcji projektorów wąskotaśmowych.

11.000 zgłoszeń na radiogłośniki

O zainteresowaniu wsi akcją radiofonizacji, prowadzonej przez Polskie Radio, świadczy fakt, że do Dyrekcji Polskiego Radia wpłynęło 11 tysięcy zgłoszeń na instalacje głośników.

Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy w Otwocku siedziba Centralnej Szkoły Partyjnej

Gdy nazwa nabiera głębszej treści

NIE po raz pierwszy nazwa Socjalistycznego Ośrodka Szkoleniowego im. St. Dubois pojawia się na łamach „Robotnika". Można nawet twierdzić, że w myślach każdego socjalisty, słowo „Otwock" kojarzy się z Ośrodkiem nierozłącznie — tym ściślej im częściej ktoś do Ośrodka przyjeżdżał i przyglądał się jego rozwojowi. A rozwój ten odbywał się, jak na Centralną Szkołę OMTUR przystało, w tempie naprawdę młodzieżowym, po prostu: Ośrodek rósł w oczach, z tygodnia na tydzień.

Jak było — jak jest

W CHWILI przejęcia, w lipcu 1946 roku, zdewastowany na skutek działań wojennych, Ośrodek mógł przyjąć pierwszy kurs organizacyjny w namiotach, dzisiaj, z kompleksu 9-ciu budynków znajdujących się na obszarze 16-hektarowej działki leśnej kończymy remont budynku nr 7, przeznaczonego na administrację, mieszkania dla kierownika kursów i wykładowców. Z pozostałych, oddanych do użytku budynków, jeden zajmuje szkoła, dwa następne to budynki mieszkalne po 120 łóżek każdy, w budynku gospodarczym mieści się kuchnia i olbrzymia stołówka, używana nieraz jako sala teatralna, do czasu, gdy na terenie Ośrodka stanie gmach teatru. Bo plany na przyszłość są niemniej „młodzieżowe".

Ale to nie wszystko, co tak się gościom krajowym i zagranicznym podoba w Ośrodku, bo taka czy inna wysokość budynków nie zaimponuje mieszkańcom stolic europejskich. Tu wszystko splata się w całość. To, że lśniące czystością budynki stoją w wielkim, pachnącym sosnami parku, że w malowniczych, cienistych zakątkach stoją wesołe, jasne ławki, że cały Ośrodek tonie w kwiatach, a cała aleja słonecznikowa obraca złote głowy za słońcem, to wszystko stwarza atmosferę swobody, spokoju i radosnej młodości. W tych warunkach kształci się nowa, socjalistyczna młodzież.

SOS — siedzibą

PO pierwszym roku pracy Ośrodek szczyci się liczbą 1.600 uczestników najrozmaitszych kursów i na pewno nie mniejszą liczbą serdecznych przyjaciół, staje się dumą OMTUR-u i partii. Dzisiaj, wraz z decyzją przeniesienia do Ośrodka Centralnej Szkoły Partyjnej, rozpoczyna się nowy okres w historii SOS, a sama nazwa nabiera jeszcze głębszej treści.

Teraz dopiero będzie to w całym tego słowa znaczeniu *Socjalistyczny Osrodek Szkoleniowy*, gdzie będzie się odbywało szkolenie wszystkich stopni — od dwutygodniowych kursów informacyjnych, do Centralnej Szkoły Partyjnej włącznie.

Rozmyślania w borowinie (IV)

Narzekania łagodne

Jak już kiedyś wspominałem, uzdrowiska dolnośląskie duszą się z powodu braku miejsca dla kuracjuszy. Jednym powodem tego jest błędnie rozwiązany problem domów wypoczynkowych, a drugim — niefortunne nieco „zagęszczenie" osadnictwa, właśnie w uzdrowiskach.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że w pierwszych okresach zaludniania Ziem Odzyskanych, wiele rzeczy robionych było często nieco bezplanowo. Wychodzono niejednokrotnie z założenia, że skoro gdzieś jest pusto, to trzeba to puste miejsce zaludnić. Racja, ale zapomniano o tym, że za roczy dwa zjadą do miejscowości uzdrowiskowych kuracjusze i nie będą się mieli gdzie pomieścić. Rezultatem tego, jest zbyt duże zagęszczenie osadników w uzdrowiskach. Błąd ten, trudny zresztą do uniknięcia, równie trudny jest do naprawienia, ale tak czy inaczej sprawa ta wymaga rozwiązania. Ewentualna rozbudowa kwestii nie rozwiąże, a zresztą i tak nie jest w tej chwili możliwa.

Ważnym czynnikiem w leczeniu klimatycznym są sanatoria. Pewien odsetek chorych musi się znajdować pod stałą opieką lekarską. Do leczenia tych właśnie cięższych przypadków służą szpitale i sanatoria. Zdrowy rozsądek wskazywałby, że zarząd każdego uzdrowiska powinien mieć do swojej dyspozycji przynajmniej jedno sanatorium. Tymczasem niektóre uzdrowiska wcale nie posiadają sanatoriów. Zajęte są one przez instytucje, nie mające możliwości pełnego ich wykorzystania. Taki stan rzeczy nie wydaje się słuszny i wymaga gruntownej rewizji.

Jeżeli już mówimy o leczeniu, wspomnieć należy o jednym jeszcze niedociągnięciu naszych zdrojowisk. Jest nim zupełny prawie brak lekarzy specjalistów. Medycyna, to dziś skomplikowana nauka i bardzo nawet dobry lekarz, bez odpowiednich studiów i praktyki będzie bardzo złym lekarzem zdrojowym. Leczenia zdrojowego trzeba się jednak nauczyć, bo balneologia nie jest taką prostą nauką jakby się wydawało. Niektórzy lekarze idą po linii najmniejszego oporu, ograniczają się do badania serca i jeżeli serce wytrzymuje, a pacjentowi borowina nie zaszkodzi — ładują go w gorące błoto, mało się troszcząc o ostateczny wynik kuracji.

Tym systemem żadnych wyników w lecznictwie nie osiągniemy. Ponieważ sprawy te reguluje Ministerstwo Zdrowia, powinno się ono tym szczególnie troskliwie zająć. Konieczne są specjalne kursy leczenia zdrojowego i klimatycznego, a lekarz chcący praktykować w uzdrowisku winien się wykazać ukończeniem takiego kursu. Pewne zresztą kroki w tym kierunku zostały już poczynione, ale konieczne jest ramowe przeorganizowanie całego problemu.

Leczenie zresztą, z uwagi na warunki, nie jest łatwe. Kuracja w zdrojowisku daje wtedy dopiero należyty efekt, gdy prowadzona jest przez cztery co najmniej tygodnie. Inaczej mija się z celem Cóż z tego, kiedy przeciętny kuracjusz przyjeżdża na kurację dwutygodniową, bo tyle właśnie przewidziane jest dla niego w ramach akcji wczasowej. Oczywista rzecz, że kuracja nie pomaga i chory wyjeżdża mocno niezadowolony. Słusznie. Niektóre instytucje zrozumiały zresztą bezcelowość owych dwutygodniowych kuracji i przyznają obecnie trzy, a nawet niekiedy cztery tygodnie. Cieszyć się należy, że zrozumienie jest, aczkolwiek nie ogólne.

Gdy mowa o wykorzystaniu możliwości leczniczych, to jest jeszcze jedna, bodajże najważniejsza kwestia. Uzdrowiska latem są przepełnione, a zimą zupełnie puste. Mimo, że leczenie zdrojowe przeprowadzać można z powodzeniem przez cały rok, latem pacjenci nie mogą się docisnąć do wanien, a w zimie pies z kulawą nogą nie zajrzy do łazienek. Jest to nonsens z każdego punktu widzenia. Przede wszystkim wielu chorych, którzy powinni być leczeni — nie leczy się i to jest nonsens społeczny, a po drugie utrzymywanie zimą personelu uzdrowiskowego, prowadzenie czynnych łazienek i leczenie kilku dosłownie kuracjuszy, jest dla zarządu zdrojowiska klęską finansową. Należyte wyzyskanie uzdrowisk przez cały okrągły rok jest problemem, który rozwiązać trzeba jak najszybciej. Pamiętać należy, że jest to własność państwowa i nie wolno jej marnować.

Jedna jest jeszcze kwestia, którą poruszyło już szereg pism, zajmując zresztą stanowisko najzupełniej błędne. Chodzi mianowicie o problem cen w domach zdrojowych, które są rzekomo zbyt wysokie. Zaraz, zaraz... Cena pokoju wraz z utrzymaniem w domu zdrojowym wynosi mniej więcej 650 złotych. Jest to istotnie dużo, nieproporcjonalnie nawet dużo, w stosunku do ceny w domu wypoczynkowym, która wynosi około 150 zł, ale... Przecież te 150 zł płaci wczasowicz. Poza tym koszt jego utrzymania pokrywa częściowo Fundusz Wczasowy, częściowo Ubezpieczalnia Społeczna, instytucja w której pracuje i Bóg jeden wiedzieć raczy, kto jeszcze. Suma wpłacona ogólnie, równa się cenie utrzymania w domu zdrojowym, a pamiętać przecież trzeba, że zarząd uzdrowiska sybsydiów żadnych nie otrzymuje, musi prowadzić jakąś kalkulację i nie może pracować deficytowo.

Skończyłem. Wszystko co mam na wątrobie — opowiedziałem. Przewiduję wielki hałas. Odezwą się przypuszczalnie wszystkie skrytykowane tu instytucje. Odpowiedzi na zarzuty i pytania postawione tu, będą cenne dla wszystkich zainteresowanych, a tych jest bardzo wielu. Zarzuty wysunąłem ostatecznie dlatego, że przyszłość Dolnego Śląska to ważna sprawa dla nas wszystkich. Przepiękna to i przebogata ziemia; trzeba ją umiejętnie wyzyskać.

Liczyć się należy z tym, że do naszych zdrojowisk niedługo będą chcieli przyjechać cudzoziemcy. O tym powinniśmy pamiętać i my, bo abstrahując od cennych dewiz, które cudzoziemcy u nas zostawią, musimy przecież przekonać Zachód, że to, czegośmy dokonali w dziedzinie gospodarki krajowej nie jest czczą propagandą i przechwalaniem się. A Zachód da się przekonać tylko faktami...

TOMASZ DOMANIEWSKI

Gaudeamus igitur!

Wczoraj odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim. Po nabożeństwie w kościele Sióstr Wizytek młodzież akademicka w zwartych szeregach z pocztem sztandarowym na czele przemaszerowała przez Krakowskie Przedmieście i udała się na podwórze Uniwersytetu. Następnie w sali kolumnowej Uniwersytetu odbyła się uroczysta akademia przy udziale Senatu Akademickiego i licznie zebranej młodzieży. Przemówienie wygłosił rektor dr. Czubalski.

Podobna inauguracja roku akademickiego odbyła się onegdaj w Politechnice Warszawskiej. Przemówienie wygłosił rektor prof. Warchałowski.

Próba się udała

Teatry Miejskie „przejdą” na godz. 19-tą

„Tymczasowa“ godz. 18.30 zwiększyła frekwencję publiczności

PRZED paroma miesiącami, opierając się na opinii przedstawicieli różnych środowisk społecznych i zawodów, a przede wszystkim na opinii ludzi pracy — rzuciliśmy projekt, aby przedstawienia teatralne rozpoczynać w Warszawie o godz. 19-ej. Głównymi argumentami, które przemawiają za tą zmianą są: „przedłużenie popołudnia“ dla ludzi kończących pracę o godz. 15-ej i szczególnie dla robotników i wielu innych kategorii ludzi pracujących, którzy kończą pracę później.

Dowodem słuszności głosów opinii publicznej, wyrażonej przez nas, była decyzja Miejskich Teatrów Dramatycznych, które, tytułem próby, przesunęły rozpoczynanie przedstawień kompromisowo na godz. 18.30.

Czy próba się udała?

Głosy widzów

Zasięgamy po raz drugi informacji u przygodnych — naszym zdaniem najbardziej miarodajnych — przedstawicieli opinii publicznej.

Obywatelka M., urzędniczka, — odchodzi właśnie od kasy Teatru Małego.

— Jak pani odpowiada nowa godzina rozpoczęcia przedstawienia? — pytamy, po wstępnych wyjaśnieniach.

— Rzadko chodzę do teatru i przyznam się, że nawet nie zauważyłam zmiany — i do teatru weszłam przypadkowo, **właśnie przeczytawszy** na plakacie, **że przedstawienie rozpoczyna się o godz. 18.30.** Inaczej już bym się spóźniła i nie poszłabym już dziś do teatru.

Pytamy jeszcze o zdanie kasjerkę i portiera, ludzi, którzy bezpośrednio stykają się z opinią widzów. Ich zdanie jest następujące:

— Ludzie pytają często o początek przedstawienia. Gdy dowiedzą się, że godz. 18.30 — najpierw są zaskoczeni i wyrażają zdziwienie, a potem, w 9-ciu wypadkach na 10 — zadowolenie, a często radość: „świetnie, bo Hela jeszcze zdąży“, ‚pierwszorzędnie, bo Franek zdąży przyjechać“, „że wspaniale, bo dla Zosi — to akurat...“.

Rozmawiamy także z majstrem na budowli przy ul. Brackiej, zapytując go jak się zapatruje na godz. — 19-tą.

— Naturalnie, że i owszem. Do tej pory to właściwie było prawie niemożliwe iść do teatru, bo człowiek z roboty przyszedł, umył się, zjadł coś nie coś, przebrał się jako tako i... godzina 18-ta. A gdzie czas na dojazd? Dlatego do kina się przeważnie chodzi na godz. 20-tą.

Taki sam mniej więcej pogląd wyraża lekarz (godziny przyjęć) i motorniczy, który kończy służbę o 18-ej, i szofer pewnej instytucji, który również, po odwiezieniu pracowników do domu i „czynnościach pourzędowych“ ma czas na rozrywkę dopiero ok. godz. 19-ej.

A więc nie o 18.30 a o 19.00!

Przytoczone wyżej głosy są przypadkowe, ale właśnie dlatego świadczą, że próba się udała; ludzie są zadowoleni!

Zapytujemy jeszcze o zdanie dla porządku i uzyskania opinii miarodajnej dyrektora M. T. D. — Porędę:

— Wyniki eksperymentu oceniamy pozytywnie — pada odpowiedź.— Frekwencja zwiększyła się i obecnie zastanawiamy się, czy nie rozpoczynać przedstawień o godz. 19-ej, gdyż ta godzina niewątpliwie najbardziej publiczności odpowiada.

*

Mamy wrażenie, że „pełne osiągnięcia“ próbnej godziny 18.30 oraz nowe głosy opinii publicznej (wyrażonej także, między innymi, przez przedstawicieli prasy na ostatniej konferencji w dyrekcji Filharmonii w sprawie rozpoczynania się piątkowych koncertów symfonicznych Filharmonii Warszawskiej) przekonają także „oporny“ Teatr Polski o słuszności i konieczności rozpoczynania przedstawień teatralnych w stolicy **O GODZ. 19-ej.** (pa)

Po co istnieje Pogotowie Techniczne MZK?

Nie mamy pretensji do MZK, jeżeli sfatygowane lub przeciążone autobusy „nawalają“. Nie zachwycają nas natomiast fakty w rodzaju tego, który zdarzył się wczoraj na pl. Unii Lubelskiej o godz. 10,30.

Motor autobusu „O“ (w tym wypadku półciężarówka) nie chciał zapalić. Kontroler zwrócił się do pasażerów z prośbą o popchanie wozu. Pasażerowie we własnym interesie zrobili to. Wóz ruszył. Jak dotychczas wszystko w porządku.

Niestety, fakt ten poprzedziła rozmowa kontrolera z kierowcą wozu Pogotowia Technicznego MZK, który stał właśnie tuż obok przystanku. Gdy kontroler zwrócił się do kierowcy wozu Pogotowia, aby ten „podciągnął“ autobus, usłyszał odpowiedź: „Za chwilę będę zmieniał koło, niech pasażerowie pchają“. (rs)

Kosztowne piece Gazowni

Jeszcze 18 proc. produkcji się ulatnia

Produkcja Gazowni stale wzrasta. Na tym odcinku nie grożą nam żadne t. zw. oszczędności sezonowe. Gazownia bowiem osiągnęła w pierwszym półroczu 1947 r. przeciętnie około 64 do 65 tysięcy metrów sześciennych gazu, (1939 — 170 tysięcy metrów sześć.). Jest to o 90 proc. więcej w porównaniu z pierwszym półroczem 1946 r. Ta ilość pozwala całkowicie zaspokoić wymagania 25 tysięcy obecnych abonentów, chociaż zużycie gazu w stosunku do okresu przedwojennego wzrosło o 100 proc. na głowę.

Piętą achillesową Gazowni Miejskiej jest stan jej pieców. Piece stare, przepalone, powodują bardzo silne ulatnianie się gazu wraz z cennymi spalinami. Straty te, które w r. 1946 wynosiły 31 proc. produkcji, obecnie dzięki wysiłkom personelu technicznego zostały zredukowane do 18 proc.

Jednak w związku z stale rosnącym zapotrzebowaniem gazu, jako paliwa szlachetnego i najbardziej ekonomicznego, Gazownia dąży do zwiększenia produkcji i rozszerzenia sieci tymbardziej, że niezależnie od zapotrzebowania mieszkańców, coraz więcej gazu żąda przemysł.

Przystąpiono więc do odbudowy komór typu Glovervest, które przy minimalnej obsłudze (18 ludzi) dadzą około 100 tys. mtr. sześć. gazu miesięcznie. Z chwilą uruchomienia tych komór wygasi się wysłużone baterie starych retort.

Niewątpliwie, Komisja Przedsiębiorstw Przemysłowych St. R. N., która na ostatniej wrześniowej lustracji stwierdziła powyższy stan, poweźmie odpowiednie wnioski celem przyśpieszenia budowy oszczędnościowych i ekonomicznych komór Glovervest. Leży to przede wszystkim w interesie obniżki kosztów produkcji. (Rs)

Konkurs uprzejmości w sklepach spółdzielczych

Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych urządza w dniach 6 — 11 października na terenie całego kraju KONKURS UPRZEJMOŚCI I RZETELNOSCI spółdzielczych zespołów sklepowych.

W ramach konkursu odbędzie się głosowanie, w którym każdy kupujący będzie mógł wziąć udział, odpowiadając na pytanie, czy zadowolony jest z uprzejmości i rzetelnej obsługi w sklepie spółdzielczym.

Dla zwycięskich zespołów sklepowych ufundowane zostały nagrody w sumie zł. 10.000, 5.000 i 3.000.

Czy znowu — tylko hasło „Warszawa swoim dzieciom“?

Skończył się pracowity „Miesiąc Odbudowy“, ale mimo to podobnie jak przy usuwaniu gruzu roboty w ogródkach Jordanowskich nadal trwają. Niestety nie wszędzie. Na Sadybie praca jest niemożliwa ze względów technicznych (zaminowany teren). W parku Wierzbickiego chociaż teren nie jest zaminowany roboty zostały wstrzymane, jak zresztą w wielu innych punktach. Tymczasem mijają pogodne dni października. Roboty ziemne, a więc niwelacja terenu, budowa górek zjazdowych, piaskownic, brodzików itp. bardzo różnie są posunięte w różnych ogródkach.

Na Polnej wykonano je w 80 proc., natomiast na ul. Pratulińskiej, w miejscu przyszłego ogródka, nadal widnieje bajoro. Zasypywano je cały wrzesień i zasypano zaledwie w 2 procentach! A do końca października ma ono jakoby być zasypane w całości. Przekonamy się za miesiąc.

Jedynie na ul. Wileńskiej i Opaczewskiej wrześniowy program przeprowadzono w całości. Roboty ziemne wykonane zostały w 100 procentach. Oba te ogródki były już zresztą czynne i w zasadzie urządzone. Inne prace, jak budowa domów, ogrodowych werand zostały na ogół odłożone do wiosny przyszłego roku. Szkoda!

Na ul. Opaczewskiej, gdzie, jak już podawaliśmy pomieszczenia dla dzieci znajdują się w wilgotnej suterynie, jeszcze tej jesieni stanie w ogródku domek. Materiał do odbudowy w ilości 2 tysięcy sztuk cegieł czeka już przygotowany. W kilku innych punktach (na Wawelskiej), Czerniakowskiej, parku Dreszera i na Ludwiki) jeszcze w jesiennym sezonie mają być wybudowane piwnice konieczne do przechowywania kartofli i zapasów żywności dla dzieci.

Akcja budowy ogródków Jordanowskich trwa wprawdzie dalej i teoretycznie większość robót ziemnych ma być ukończona 1 listopada, ale tempo pracy musi być żywsze niż dotychczas, Inaczej nie w r. 1948 na wiosnę, ale chyba dopiero za dwa lata ogródki Jordanowskie zostaną oddane dzieciom. Przypominamy przy tej okazji warszawiakom, że „kto szybko daje — dwa razy daje“. **(te)**

Jesienne zakupy i... kłopoty

Watolina musi zastąpić kosztowne futra

Wykwintna Chmielna, niedostępni kuśnierze i uniwersalny Dom Towarowy

PAŹDZIERNIK jest zazwyczaj miesiącem kosztownych inwestycyj, związanych ze zbliżaniem się okresu zimowego. W najskromniejszym nawet budżecie muszą się znaleźć takie chociażby pozycje, jak rękawiczki, szalik, wełniane skarpetki, sweter.

Gdzie kupić najtaniej? Jak wybrnąć z trudnego nader dylematu jesiennych inwestycji? Sklepów jest dużo, środki finansowe stoją jednak, niestety, w zbyt rażącej dysproporcji do potrzeb.

Marzenie o posiadaniu futra, czy nawet podbitej zwykłym „baranem“ pelisy — stają się mitem. Ceny damskich futer nie zachęcają do odwiedzin kuśnierzy. Skromne piżmowce kosztują minimum... 150 tys. zł, foki od 90 do 200 tysięcy. Nurki, szynszyle — to już ceny w granicach miliona!

Kto może pozwolić sobie na zakupienie takiego futra? Domysły — pozostawmy Komisji Specjalnej.

My zajmiemy się tymi gatunkami futer, które dalekie jeszcze od przeciętnego limitu zarobków, mogą kiedyś stać się dostępne i dla nas. Biorąc pod uwagę krajowe możliwości wymienić należy obok strzyżonych baranów, lisy, kozy piżmowce i króliki. Te ostatnie można już kupić w cenie ok. 9 tys. zł za błam wystarczający do podbicia okrycia. Kozy 16 tys. zł.

Dla konduktora tramwajowego, drogowego robotnika, urzędnika i ekspedientki wydatek 9.000 zł na podbicie palta jest jednak sumą „abstrakcyjną“. Cóż dopiero mówić o 30 tys. zł, jakie trzeba zapłacić za błam strzyżonego baranka!

Reasumując — stwierdzamy — świat pracy nie będzie mógł w żadnym wypadku korzystać z usług kuśnierzy, pracujących jeszcze w tym roku dla bardzo „wybranych“...

W SPÓŁDZIELCZYM DOMU TOWAROWYM

Nowootwarty Spółdzielczy Dom Towarowy przy ul. Marszałkowskiej 8 stara się lojalnie znaleźć rozwiązanie „trudnej łamigłówki“, wyrażającej się dwoma słowami: jesienne zakupy — budżet. — Watolina, którą zastąpić można kosztowny błam, kosztuje tu 204 zł za metr.

Dla tych, którzy w przewidywaniu koniecznych wydatków zrobili sobie odpowiednie oszczędności, są tu również ciepłe jesionki w cenie ok. 13.000 zł. Gruby materiał na palta zimowe można kupić po ostatniej zniżce cen) już od 2.007 zł. za metr. 100-procentowa wełna 4.904 zł. — przed zniżką 5.904 zł.

Swetry damskie, których wybór jest na razie skromny, po 780 zł. W najbliższych dniach zwiększy się asortyment sklepu. Dom Towarowy przy ul. Marszałkowskiej 8 oczekuje nadejścia większej partii trykotaży, rękawiczek, szalików, swetrów. Nadejdzie również flanela w cenie 154 zł. za metr.

...I GDZIE INDZIEJ...

Sklep Jabłkowskich może pochwalić się sezonowym asortymentem. Duży wybór ciepłych szalików w cenie 468 zł za sztukę to jest już niewątpliwie dla firmy świadectwem jej dobrej woli. Norweskie jednopalcowe rękawiczki — 1.040 zł. Niezaprzeczalnie tanie są... chusteczki do nosa w cenie około 150 zł., które jednak trudno zaliczyć do artykułów sezonowych.

Naprzeciwko Jabłkowskich znajduje się sklep z wełną i włóczką. Ceny jednak tego, tak cennego artykułu, nie zachęcają do dłuższych „negocjacyj“ z właścicielką. Wełna 100-procentowa — 7.000 zł., 70 proc. — 4.500 zł.

Swetry na Chmielnej, będącej nadal ulicą wykwintnych damskich magazynów, kosztują od 7 do 11 tysięcy zł.! Nie wdając się w arkana kalkulacji która każe brać przeszło 10 tys. zł. za damski sweter opuszczamy tę dzielnicę... wykwintu, żegnani pięciocyfrowymi liczbami, z którymi na razie nie chcemy i... nie możemy mieć nic wspólnego. (wk)

NOTATNIK Stolicy

KURS POGOTOWIA SANITARNEGO PCK

Polski Czerwony Krzyż organizuje VI kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK. Wykłady na tym kursie rozpoczną się 25 bm. Podania można składać do dnia 20 bm. w Wydz. Sanitarnym Okręgu Warszawskiego PCK w godz. od 13 do 15 w poniedziałki, środy i piątki.

Warunki przyjęcia: ukończona przynajmniej szkoła powszechna, nienaganna przeszłość, dobry stan zdrowia, wiek od 18 do 35 lat.

Do podania należy dołączyć: świadectwo szkolne, niekaralności, referencje dwóch znanych osób (lekarz, pielęgniarka, dyrektor lub kierownik szkoły itp.), 1 fotografię.

OBNIŻKA CEN MEBLI

Od kilku dni odbywa się znów sprzedaż ratalna mebli w biurach przy ul. Leszno 128. Tam również czynne są już olbrzymie magazyny Centrali Sprzedaży Wyrobów Przemysłu Drzewnego.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu z dnia 6 września br. zostały obniżone o 20 proc. ceny mebli mieszkalnych, tapicerskich i biurowych, o 30 proc. zniżono ceny galanterii drzewnej, o tyleż artykułów sportowych i zabawek. Ceny sprzętu szkolnego, a zwłaszcza ławek obniżono o 20 proc.

HERBATKA TOWARZYSKA TUR

TUR, W-wa Śródmieście zaprasza członków i sympatyków na herbatkę towarzyską, która odbędzie się dn. 11 bm. o g. 17 w lokalu TUR, Al. Róż 7. Bezpłatne wyświetlanie filmu i występy artystyczne. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

ODCZYT

Dziś o godz. 16 odbędzie się w sali odczytowej Muzeum Narodowego odczyt inż. arch. Jana Minorskiego pt. „Architektura Moskwy“.

Praca PPS z Dzielnicy Grochów we wrześniu na odbudowę stolicy

W związku z akcją odbudowy Warszawy następujące Koła fabryczne PPS Dzielnicy Grochów dobrowolnie zebrały wśród członków na fundusz Odbudowy Warszawy:

Koło PPS Fabryki „E. Wedel“ przy ul. Zamojskiego 28/30 — zł 10.113. Koło PPS Rymarze i Siodlarze przy ul. Kamionkowskiej 51, zł 840. Koło PPS Państwowych Zakładów Konfekcyjnych, przy ul. Lubelskiej 30/32, zł 435.

Niezależnie od tego członkowie Kół PPS łącznie z innymi pracownikami w następujących fabrykach pracowali w ciągu wolnego dnia od pracy (8 godzin) na Fundusz Odbudowy Stolicy:

Państwowe Zakłady Samochodowe nr 2, przy ul. Mińskiej 25 — 21 września 1947 r. Fabryka „B-cia Borkowscy“, przy ul. Grochowskiej 306 — 5 bm. Fabryka „Jarkowski“, przy ul. Grochowskiej 208 — 28.9. Państwowe Zakłady Samochodowe P.K.P. przy ul Zamojskiego 51 — 7, 14, 21 i 28 września br. i 5 października. Państwowe Zakłady Optyczne, przy ul. Grochowskiej 308 — 21 września. Fabryka „Piętowski“, przy ul. Nowińskiej 20 — 21 września. Fabryka „Szpotański“, przy ul. Kałuszyńskiej 14 — 28 września. Firma „Jago“ przy ul. Mińskiej 74 — 25 września. Wytwórnia Opakowań Blaszanych, przy ul. Owsianej 14 — 21 września. Firma „Wanda“ B-cia Pakulscy, przy ul. Owsianej 14 — 21 września.

Przy odgruzowaniu Warszawy brali udział członkowie następujących Kół PPS: 1) Fabryka „Rygawar“, przy ul. Gocławskiej 9 — 28 września; 2) Państwowe Zakłady Samochodowe nr 2, przy ul. Mińskiej 25 — 28 września.

Poza tym towarzysze nienależący do Kół, brali udział w pracy 28 września.

Ofiary

✱ Z dobrowolnych składek zebrano wśród pracowników Centrali „Społem“ na odbudowę Warszawy kwotę zł. 25.700.

✱ Dochód ze sprzedaży programów na odbudowę Warszawy zł. 1000 wpłacili bileterzy kina „Polonia“.

✱ Zł. 5.060 wpłacili Prac. Zjednocz. Metali Kolorowych na odbudowę Warszawy.

Wieczór Poezji z Kazetu

Związek b. Więźniów Politycznych w swoim tygodniu chce dać świadectwo prawdy martyrologicznych dziejów naszego narodu. Urządzony wczoraj wieczór autorski Bohdana Zalewskiego jest pierwszym wieczorem poetyckim, którego tematykę stanowią przeżycia obozowe — i to wieczorem bardzo udanym.

Wszystkie imprezy urządzane przez Związek b. Więźniów Politycznych były zawsze na wysokim poziomie — i wplecenie w program wczorajszego wieczoru kilku poważnych polskich pieśni — stworzyły całość, która nie tylko wypadła doskonale, ale po prostu wzruszyła. (Dan)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa: g. 18 „Szkoła obmowy“.
Czwartek: g. 18 „Wilki i owce“.
Piątek: g. 18 „Hamlet“.
Sobota: g. 13.30 „Wilki i owce“, g. 18 „Hamlet“.
Niedziela: g. 14 „Penelopa“, g. 18 „Wilki i owce“.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18.30 „Człowiek, który szukał śmierci“, w niedzielę popołudniówka g. 16.30.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO“ (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.30 „Pygmalion“.

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 18.30 „Starzy przyjaciele“.

TEATR „JASKÓŁKA“ (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą“. Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY“ (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody“. W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR“ (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo“.

TEATR „GULIWER“ (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek“. Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16,00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI“ (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem“. Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

„SZKOŁA OBMOWY“ PO RAZ 70

Dzisiaj, w środę 8 bm odbędzie się 70 przedstawienie komedii W. Bogusławskiego „Szkoły obmowy“, wznowionej po raz pierwszy w tym sezonie.

PRZYBYWA CYRK

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy największy, czteromasztowy Cyrk nr 1 pod dyr. J. Galińskiego.

W programie m. in. tresowane niedźwiedzie, konie, (Czterech Leary) — zespół latających diabłów, Alicja i Ewa — szczyt doskonałości akrobatycznej, trójka „Lades“ figurowa jazda na rowerach, Rubin — manipulator iluzjonista o europejskiej sławie i inne ciekawe numery.

Cyrk rozpościera swe namioty na Pradze (róg Jagiellońskiej i Brukowej).

KINA

„ATLANTIC“ (Chmielna 33): „Krążownik „Wareg“, pocz. seans.: 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

„POLONIA“ (Marszałkowska 56): „Statek - pułapka“, początek seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój“; pocz. seans.: 14, 16, 18, 20 (Zw, Zaw,)

STYLOWY: (Marszałkowska) „Złote wrota“. Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.) 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Sąd Narodów“ i ‚Tadżkistan“. Początek seans.: 14, 16 18 (Zw. Zaw.), 20.

„TĘCZA“ (Suzina 4): „Dziewczynki z baletu“ pocz. seans. 16 i 18 (Zw. Zaw. 20).

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 9 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Dziennik por.; 6,30 Muzyka; 7,00 Muzyka; 7,15 Wiadom. poranne; 7,30 Muzyka; 12,06 Wiadomości południ.; 12,15 Melodie ludowe w wyk. zesp. T. Kozłowskiego; 12,30 Audycja dla wsi; 12,40 Pieśni Ludw. Beethovena w wyk. L. Sulikowskiego; 13,00 „Z mikrofonem po kraju“; 13,10 Koncert rozrywk. w wyk. ork. rozgłośni poznańskiej; 15,00 Muzyka taneczna; 15,20 Śpiewajmy piosenki — aud. dla dzieci; 15,40 Utwory skrzypcowe w wyk. L. Kmitowej; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,20 Zagadki muzyczne; 16,40 Z naszej radiofonii; 16,50 Pogadanka gospodarcza; 17,00 Muzyka dla wszystkich; 18,00 Muzyka poważna; 19,10 Aud. dla wojska; 19,40 VII Sonata Prokofiewa w wyk. Wł. Szpilmana; 20,25 Aud. rozrywkowa; 21,00 Dziennik wiecz.; 21,45 Słuchowisko pt „Zdrajca“ Al. Tołstoja; 22,10 Wiadomości sportowe; 22,15 Koncert ork. tan. P. R. pod dyr. J, Cajmera; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka poważna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

14,03 Muzyka rozrywkowa; 14,45 Pieśni ludowe polskie i rosyjskie w wyk. Z. Massalskiej; 15,20 Muzyka operetkowa; 16,50 Felieton sportowy; 19,00 Koncert życzeń; 19,45 Piosenki lekkie w wyk. K. Kaliszewskiej; 20,00 „Poezje Aleksandra Puszkina“ w przekł. J. Tuwima.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Ministerstwo Sprawiedliwości ogłasza przetarg na dostawę 100 szaf jednoskrzydłowych, jednościennych, odpornych na włamanie rakiem, o wymiarach zewnętrznych 820, 755, 475 mm; o wymiarach wewnętrznych w świetle 700, 600, 400 mm, z jednym tresorem jednoskrzydłowym, 500 mm wysokości; o kluczu jednobrodowym, z jedną półką ruchomą. Korpus szafy z blachy 6 mm, drzwi z blachy 7 mm. Szafy zamykane na zamek baskwilowy na 2 od siebie różniące się klucze jednobrodowe. Na zewnątrz szafy będą lakierowane sposobem typowanym w kolorze oliwkowym, w wewnątrz — gładko w kolorze jasnozielonym; klucze w podwójnym wykonaniu, okucia poniklowane.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych firmowych znaków z napisem: „Dostawa kas żelaznych“, składać należy do skrzynki ofertowej znajdującej się w Wydziale Gospodarczo-Skarbowym Ministerstwa Sprawiedliwości (Al. Wyzwolenia nr 30, pokój 212, II piętro).

Termin składania ofert ubiega z dniem 15 października 1947 r. o g. 12, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Ministerstwo Sprawiedliwości zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, jak również prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty. 13015

Przetarg nieograniczony

Oddział 3 Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na budowę komórek-lampiarń przy nastawniach WP. 1, WP. 4, WP 7 na stacji Warszawa-Praga.

Oferty należy składać w skrzynce ofertowej Oddziału 3 Drogowego w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę komórek-lampiarń przy nastawni WP. 1, WP. 4, WP. 7, na st. Warszawa-Praga“ do godz. 10.30 dnia 11 października 1947 roku. W referacie budynków można otrzymać informacje i formularze ofertowe oraz zaznajomić się z projektem umowy i ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na PKP.

Oferta powinna obejmować całość przewidzianych robót do wykonania. Termin rozpoczęcia przetargu dnia 11 października br. o godz. 11.00. Oferta obowiązuje oferenta w ciągu trzech tygodni.

Oddział 3 Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo podziału robót na części między kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Przy pobieraniu podkładek ofertowych należy w Rachubie Oddziału przedstawić rejestr handlowy i kartę przemysłową na rok kalendarzowy. 13019

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-50 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet“. Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67. „Wolność“. Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob“, ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET B—38207 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“, Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“ — „Robotnik“ nr. 1

Czytelnicy mają głos

Dwa nakazy na jedno mieszkanie

Jestem studentką Akademii Nauk Politycznych i jednocześnie pracuję w P. K. P. Prośbę o dokwaterowanie mnie do mieszkania, które wyszukałam z pomocą dobrych ludzi, przy ul. Małej 7a, m. 26, składającego się z pokoiku 12 m. kw. i kuchenki 7 m. kw. złożyłam 19 września w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Prośbę przyjęto i zaręczono, że nikt tam już wprowadzić się nie może.

W dn. 21. 9. dostałam depeszę i wyjechałam do męża, który jest studentem Politechniki w Gliwicach. 28. 9. przyjechałam już z mężem, który przenosi się na Politechnikę Warszawską. Mieszkanie zajęte. Jakiś szofer sterroryzował staruszkę-gospodynię i we wtorek 23. 9. wpakował do mego pokoju meble.

Nakaz na mieszkanie ów szofer otrzymał 27 września. Chodzę od komisji do komisji, wszędzie rozkładają ręce. Co robić?

A. Protop

Rodziny robotnicze pod gołym niebem

Od dnia 19 kwietnia 1946 roku sto rodzin robotniczych zajęło dom przy ul. Rybaki 14-16. Lokatorzy za własne fundusze przeprowadzili konieczne reparacje.

W dniu 26 września rb. zgłosiła się Komisja Budowlana i wraz z milicją i komornikiem zażądała od nas wszystkich natychmiastowego usunięcia się z zajmowanych lokali. Stwierdzono, że gmach jest zniszczony i w najbliższym czasie będzie gruntownie odnawiany.

Rozumiemy, że podczas przeprowadzania tych robót, lokatorzy muszą się usunąć z remontowanego domu, ale przecież 100 rodzin nie będzie koczowało pod gołym niebem.

Lokatorzy domu, ul. Rybaki 14-16.

„Wynoś się pan na zbity łeb“

W dniu 3 bm. wieczorem, byłem świadkiem wypadku tramwajowego na wiadukcie mostu Poniatowskiego. Jeden z rannych miał obie nogi zmiażdżone. Zatrzymywałem samochody aby zaopiekowały się rannym, wiele wozów mijało nas nie zatrzymując się, dopiero stanął samochód wojskowy. Z pomocą szofera przewiozłem rannego do szpitala przy ul. Solec. Tam przyjęto nas bardzo nieprzyjemnie, a gdy przeniosłem sam rannego do ciemnej sali operacyjnej i chciałem jeszcze mu pomóc, lekarz polecił mi wyjść ze słowami: „Wynoś się pan na zbity łeb“.

Olczak Stanisław
monter z „Wiedzy“

Nowe buty dla pokrzywdzonego

W związku z listem czytelnika w „Robotniku“ z dn. 21 września 1947 r. „Zelówki wytrzymały zaledwie 300 mtr.“ Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. wyjaśnia, że obuwie, o którym wspomniano, wydawane było pracownikom kolejowym na podstawie kart odzieżowych, jako przydział na IV kwartał 1946 r. Rola Dyrekcji przy rozdziale tego obuwia ograniczyła się tylko do sporządzenia rozdzielnika, na otrzymane z magazynów „Społem“ obuwie i rozesłania go właściwym spółdzielniom.

Chcąc jednak przyjść z pomocą pokrzywdzonemu pracownikowi, Dyrekcja prosi o ujawnienie nazwiska tegoż pracownika, celem umożliwienia interwencji u dostawcy dla uzyskania ewentualnej zamiany obuwia.

Historia Grzegorza Iljina
Od zduna do dyrektora fabryki

Kartki z życia robotników radzieckich

DYREKTOROWI moskiewskich zakładów metalurgicznych „Sierp i młot“, Grzegorzowi Iljinowi, idzie już szósty krzyżyk. Historia jego życia zasługuje na uwagę.

Przed dwudziestu pięciu laty zgłosił się na fabrykę zdemobilizowany czerwonoarmista Grzegorz Iljin. Był on dzieckiem wsi, gdzie pracował wespół z ojcem na roli do wybuchu pierwszej wojny światowej. Po zwycięstwie rewolucji poczynało młode państwo radzieckie, wyczerpane latami wojny domowej i interwencji, zakładać fundamenty gospodarki socjalistycznej. Odżywały stare fabryki, wyrastały nowe, kraj budził się do życia i pracy. Ożywił się również gmach metalurgicznej fabryki w Moskwie — obecnie „Sierp i Młot“ — gdzie Grzegorz Iljin rozpoczął swoją karierę jako zdun fabryczny. Budował on olbrzymie piece martenowskie, łatał cegłami stare, zniszczone.

Bezcenny wynalazek

PŁYNĘŁY lata, pozostały daleko w tyle czasy zawieruchy wojennej i walk rewolucyjnych, stara fabryka przybierała z każdym rokiem coraz bardziej młodzieńczy wygląd, rozbudowywały się jej obiekty, zmieniało się i unowocześniało urządzenie. Razem z fabryką rośli jej ludzie. Iljin wybił się na majstra zduńskiego rzemiosła, uchodząc za wytrawnego specjalistę w tej dziedzinie nie tylko w moskiewskich zakładach, lecz także w całym kraju. Piece hutnicze „Sierpa i Młota“ cieszyły się sławą najlepszych. Iljin wprowadził śmiałą inowację: usunął łuki okien, przez które zsypywano złom do pieców martenowskich i wzmocnił wydatnie ich konstrukcję. Za jego przykładem poszli kierownicy innych odlewni w kraju.

Robotnicy fabryki otaczali majstra - wynalazcę powszechnym szacunkiem i miłością, hutnicy twierdzili wprost, że w jego piecach stal pławi się lżej i lepiej. Iljin zdobył sobie także wielki autorytet u swoich towarzyszy jako działacz społeczny, kierując związkowym komitetem dla przeprowadzenia i realizacji wynalazków i projektów doświadczalnych. Iljin zostaje również wybrany członkiem Rady Dzielnicowej, gdzie wykazuje ożywioną działalność w pracy nad rozwojem byłej i zaniedbanej ongiś dzielnicy robotniczej.

Zaszczytny awans

PRZED dziesięciu laty wezwano Iljina do Głównego Zarządu Czarnej Metalurgii i zaproponowano objęcie stanowiska dyrektora zakładów. To zaszczytne wyróżnienie nie wywołało wśród kolektywu fabrycznego najmniejszego zdziwienia, ponieważ doświadczony majster cieszył się ogólnym mirem i uznaniem. Grzegorz Iljin kieruje już dziesięć lat fabryką, która zdobyła w tym czasie dwa ordery Związku Radzieckiego i sławę przodujących zakładów stalowych. Były to lata ofiarnej pracy i uporczywej nauki. Wygląd fabryki uległ zupełnej zmianie, budynki zostały przebudowane i rozszerzone, zniknęły przestarzałe piece martenowskie, a miejsce ich zajęły 70-tonowe piece-giganty z automatyczną aparaturą regulującą. W każdym oddziele widać nowe mechanizmy, urządzenia i agregaty, a całym tym skomplikowanym kolosem kieruje sprawnie i umiejętnie były zdun fabryczny.

Grzegorz Iljin nabył moc doświadczenia w wielu przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego, wybudowanych w latach przedwojennych „piatiletek“ i zaopatrzonych w urządzenia nowoczesnej techniki. Zwiedził również większe stalownie zagraniczne, odgrywające znaczną rolę w produkcji światowej.

W czasie wojny z faszyzmem „Sierp i Młot“ produkował stal i płyty walcowane dla frontu. Wysoka kultura techniczna i dyscyplina pracy pomogły zespołowi wywiązać się chlubnie z odpowiedzialnego zadania, jakim została fabryka obarczona przez rząd radziecki. Po wojnie pracują stalownie zakładów ze zdwojoną energią. Dziesiątki wagonów opuszczają codziennie terytorium fabryki, rozwożąc wysokogatunkową stal na wszystkie krańce Związku Radzieckiego.

Piątek dniem wyjątkowym

GRZEGORZ Iljin rozpoczyna swój roboczy dzień od obchodu cechów, witany serdecznie przez brać robotniczą załogi. Raz tylko w tygodniu odstępuje dyrektor od swej tradycji: w piątek. W dniu tym spotkać można Iljina w pokoju przyjęć delegata Rady Naczelnej Republiki Rosyjskiej. W styczniu 1947 r. wybrała ludność okręgu Pierwomajskiego w Moskwie kierownika „Sierpu i Młota“ do Rady Naczelnej Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. W dni piątkowych przyjęć często możemy widzieć Iljina rozprawiającego z ożywieniem z delegacjami robotniczymi, z którymi dzieli się z ochotą swoim doświadczeniem i wiadomościami życiowymi. Niechętnie mówi o sobie, natomiast opowiada zapamiętale o bohaterach pracy radzieckiej. Rozmawiając z młodymi, kończy zawsze Iljin swe wywody dobrotliwymi i poważnymi słowami:

Ucz się, pracuj i twórz, a wszystkie drogi staną się łatwo dostępne.

G. MARIAGIN
(Tłumaczenie z rosyjskiego).

Ostatnia wyprawa na jabłoń



Wiadomości sportowe

Załopek zachwycił Warszawę
5000 m. przebiegł w 14:21,5

Rozegrany wczoraj w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny SNB (Czechosłowacja) — WOZLA — M. O. zgromadził na Stadionie W. P. ok. 5.000 widzów, którzy „tylko godzinkę“ czekali na rozpoczęcie się zawodów.

Oczekiwanie to opłaciło się sowicie publiczności warszawskiej. Obejrzenie jednego z najlepszych długodystansowców świata — Zatopka, jego samotny bieg na 5.000 m i czas 14:21,5 to dobra zapłata za niedociągnięcia organizatorów.

Zatopek ruszył ze startu takim tempem, że już w pierwszym okrążeniu odsadził się od pozostałych zawodników o parę metrów. Czech biegnie niezbyt ładnym stylem, ale tempem, porywającym widzów. Po paru okrążeniach mija pozostałych zawodników zbliża się do pierwszych trzech Polaków, mija Ostolskiego i Dzwonkowskiego wychodzi na ostatnią prostą. Przed nim o kilkanaście metrów jest mistrz Polski Kielas. Zatopek finiszuje, ale już nie może zdublować Kielasa, zabrakło tylko paru metrów. Kielas jest drugim, bijąc swój rekord życiowy czasem 15:22, dalej jest Dzwonkowski i Ostalski, który też zeszedł poniżej 16 min.

Z pozostałych zawodników polskich dobre wyniki uzyskał Lipski (WOZLA) w biegu na 100 m — 10,8 i 200 m — 22,4 oraz Statkiewicz (WOZLA) na 800 m, najlepszy tegoroczny czas — 1:59,8 min. Niespodziankę sprawił też Czajkowski (WOZLA), wygrywając 1.500 m w czasie 4:20,3.

Wyniki techniczne: 100 m 1) Lipski (WOZLA) — 10,8, 2) Hawle (SNB) — 11,0, 3) Sitarz (M. O.) — 11,2. 200 m: 1) Lipski (W) — 22,4, 2) Smetana (SNB) — 24,2, 3) Sitarz (M) 24,4. 400 m: 1) Jiras (SNB) — 52,8, 2) Hawle (SNB) — 52,9, 3) Kaufman (W) — 53,8. 800 m: 1) Winter (SNB) — 1:59,1, 2) Statkiewicz (W) — 1:59:8, 3) Staniszewski (W) — 2:03. 1.500 m: 1) Czajkowski (W) — 4:20,3, 2) Klos (SNB) — 4:23,2, 3) Nowyk (SNB) — 4:27. 5.000 m: 1) Zatopek (SNB) — 14:21,5, 2) Kielas (W) — 15:22,0, 3) Dzwonkowski (M) — 15:53,4, 4) Ostolski (W) — 15:56. Skok wzwyż: 1-2) Henek, Hajmrle (SNB) — 177, 3) Gierutto (W) — 177. Skok w dal: 1) Benek (SNB) — 659, 2) Andrzejkiewicz (W)— 655, 3) Kowalski (W) — 622. Kula: 1) Łomowski — 14,56, 2) Gierutto (W) — 14,52, 3) Riedl (SNB) — 13,78. Dysk: 1) Łomowski — 42,64, 2) Gierutto (W) — 40,15, 3) Riedl (SNB) — 38,29. Granat: 1) Stanek (SNB) — 61,48, 2) Hladek (SNB) — 60,60, 3) Sergel (M. O.) — 58,84. Sztafety: 4 × 100 m: 1) WOZLA — 44,8, 2) (SNB) — 46, 3) M. O. — 48,2. Olimpijska — 1) SNB — 3:33,3, 2) WOZLA— 3:34,6, 3) M. O. — 3:49. Ogólna punktacja: 1) SNB (Czechosłowacja) — 115 pkt., 2) WOZLA — 110 pkt., 3) M. O. — 51 pkt.

Mecz piłkarski w finale milicyjnych mistrzostw Polski MKS (Szczecin) — MKS (Wrocław) przerwano z powodu ciemności przy stanie 4:2 (3:0) dla Szczecina.

Słupsk pomaga w odbudowie Warszawy



Mieszkańcy Słupska na Pomorzu Zachodnim, mimo licznych trosk, jakie sprawia im odbudowa własnego, poważnie zniszczonego przez działania wojenne miasta, wzięli czynny udział w miesiącu odbudowy Warszawy. W akcji tej przodowali pracownicy miejscowych Zakładów Elektrycznych, którzy na odbudowę Warszawy złożyli ponad 50 tys. zł., organizując przy tym własnymi siłami energiczną akcję propagandową.

ZARZĄD MIEJSKI
podaje do publicznej wiadomości

że osoby nie posiadające pozwolenia na prawo zarobkowego dokonywania zdjęć fotograficznych na terenie m. st. Warszawy, zostaną po dniu 1 listopada br. pociągnięte do odpowiedzialności karnej, z art. 126 i 140 prawa przemysłowego.

Do tego czasu zainteresowani winni uzyskać na to odpowiednie pozwolenie (licencję) we właściwym Starostwie Grodzkim.

BRUNO FRANK (4) **Przekład Wandy Kragen**

CERVANTES

Humanista roześmiał się także. — Ów młody człowiek, z którym przyszedłem, jest bardzo nieśmiały, nie potrafi rozbłysnąć swymi walorami. Gdy się go chwali, zaprzecza raczej — sam na pewno nie przedstawiłby się Waszej Eminencji w korzystnym świetle. A ponieważ jest zdolny...

— Wystarczy, aby znał język hiszpański.

— Aby znał język hiszpański! O to właśnie idzie! Hiszpański zna tylko ten, kto zna łacinę. A jak on włada łaciną! Oto dowód.

Wydobył z fałd doktorskiej togi dwa zeszyty in quarto i podał je w urękawicznionych czarno dłoniach kardynałowi.

— Co to takiego? — spytał Aquaviva nie biorąc zeszytów. Czuł wielką niechęć do lizusa i wzorowego łacinnika, którego chciano mu narzucić.

— Jeden zeszyt — objaśniał Hoyos — zawiera drukowany poemat, którym mój uczeń zdobył pierwszą nagrodę na ostatnim publicznym turnieju poetyckim — pierwszą nagrodę, Eminencjo, chociaż ta przypada zazwyczaj w naszym kraju osobom wysokiego stanu i protegowanym. Drugi...

— Zostańmy przy pierwszym! Wasza Wielebność raczy może odczytać te wiersze.

— Z przyjemnością — odrzekł humanista. — Idzie, rzecz prosta, o glossę.

— O glossę?

Po minie Hoyosa widać było, że zdumiewa go podobna ignorancja. — W naszych poetyckich zawodach — wyjaśnił nieco zgóry — zadaje się kandydatom temat w formie wiersza. Idzie o to, aby ten temat rozwinąć i skomentować od razu na miejscu w czystych bezbłędnych strofach. Powtarza się przy tym wiersz tematu. — Przeczytał:

O, gdyby dawno minione wróciło,
Mógłbym być znowu jak ongi szczęśliwy,
Gdyby się moje pragnienie ziściło,
Znów byłby ze mnie syn szczęścia prawdziwy.*)

— Tematem zatem jest znikomość?

— A oto glossa — czytał dalej Hoyos.

Jak wszystko w końcu odchodzi w nieznane,
Tak słodkie szczęście odeszło ode mnie;
Że lotne skrzydła niczym nie związane,
Na jego powrót czekałem daremnie.
Choć serce moje tarzało się w prochu
Przed jego tronem i biło pokłony
I choć nie mogło utulić się w szlochu,
Ono się ku mnie dotąd nie zniżyło.
Jak ongi byłbym znów uszczęśliwiony.
Gdyby minione do mnie powróciło.

— Okropność — odezwał się Fumagalli, również po łacinie. Humanista odwrócił się, do żywego urażony. Aquaviva rzucił przyjacielowi za plecami gościa karcące spojrzenie.

— Mam na myśli — tłumaczył się kanonik — że w tym wierszu zachodzą pewne sprzeczności. Albo szczęście jest ptakiem na skrzydłach i lata w powietrzu, albo też jest księciem i siedzi na tronie. Ale obie te rzeczy...

— Żadną miarą nie sprzeciwia się to sztuce, mój panie! Sztuka odmienia swój przedmiot i pozwala mu każdej chwili rozbłysnąć innobarwnym światłem. To jest zasada podstawowa — dokończył ze współczuciem. — Pozwoli Eminencja, że będę czytał dalej?

— Proszę.

Nie pożądałem ja innej radości,
Zwycięstw, triumfów, ni wojennej sławy,
Władzy, zaszczytów ani wspaniałości,
Ni czczej świetności, ni pustej zabawy,
Jednego tylko chcę i zawsze chciałem,
Ażeby szczęście było mym udziałem.
I tylko w jego światło zapatrzony,
Które jak zorza mieni się wysoko
I rozpłomienia moje chmurne oko,
Jak ongi byłbym znów uszczęśliwiony.

— Wystarczy — rzekł kardynał. — Już widzę.

— Ależ w tym nie ma jeszcze krągłości! Brak wszakże dwu strof.

— Zapewne stoją na tym samym poziomie, mistrzu. Ale kto mi zaręczy, że ten obrotny łacinnik jest równie dzielnym nauczycielem hiszpańskiego?

— Ten drugi zeszyt to okaże. — Podał kardynałowi drugą książeczkę z takim impetem, że ten, czy chciał, czy nie, musiał ją wziąć.

Była ona wydrukowana na szlachetniejszym papierze i na okładce widniał obrazek: wspaniały katafalk, pełen herbów, emblematów, figur i napisów, obstawiony świecami i powiewającymi flagami.

— To co Eminencja trzyma w rękach jest oficjalnym sprawozdaniem z pogrzebu zmarłej niedawno królowej. Wczoraj ukazało się ono w druku. Autorem *epitafium*, wybranego spośród wielu przez powołanych sędziów, jest właśnie ów młodzieniec, którego Eminencji polecam, i którego wiersze ten pan nazwał okropnymi.

— Nie bierzcie tego tragicznie. Zapomnijcie o tym. Co się jednak tyczy ody...

— Jest ona pisana po hiszpańsku, Eminencjo, nie możecie jej tedy czytać. Zdajcie się na mój autorytet, jeśli powiem, że jest ułożona w najwytworniejszym i najbardziej kwiecistym języku kastylijskim, pełna porównań i wykwintnych zwrotów, daleka od mowy codziennej.

— Aha!

— Pochodzenie predysponuje mojego ucznia do dobrych obyczajów. Jest on z zacnego, szlacheckiego rodu, hidalgo...

Rektor rzucił okiem na Fumagalliego, który wyzierał właśnie przez okno, po czym pochylił się ku kardynałowi: — Nosi nazwisko i jest bliskim krewnym... — szepnął parę słów.

— Rzeczywiście? — spytał Aquaviva. — To doprawdy zajmujące i cieszy mnie bardzo.

— Mogę go zatem przywołać?

— Proszę o to, mistrzu Hoyos.

*) Wiersze przełożył Leopold Lewin.

(Dalszy ciąg nastąpi).